

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOCZY
I WŁOSCIANSKI**

REDAKCJA

przy mu e interesantów
od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem”
Ocz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY
ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Redakcja i Administracja

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Dział Ogłoszeń	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Musimy stale zacieśniać współpracę partii robotniczych

Są wśród ludzi, przyjmujących szczerze społeczny i gospodarczy program PPS za swój — tacy, którzy mówią: „Podzielamy wasze stanowisko wobec ZSRR. Podzielamy wasz program reform. Jesteśmy za demokracją i socjalizmem. Ale nie akceptujemy waszego stosunku do PPR i wszystkich stąd wynikających konsekwencji.”

Są wśród naszych towarzyszy tacy, którzy szczerze i uczciwie pojmują politykę i taktykę PPS, którzy wierni są sztandarom PPS bezgranicznie — ale ciągle jeszcze patrzy na wszystkie sprawy polskie przez pryzmat wyolbrzymionych lub nawet rzeczywistych trudności współpracy z PPR.

Są to ludzie, dla których problem „peperowskiego nagniotka” jest ważniejszy, niż fakt, że cały organizm można dzięki pewnym zabiegom uzdrowić. Z życiowego punktu widzenia postawa tych ludzi jest zrozumiała. Nagniotek — rzecz mała, ale bolesna. Kogo boli nagniotek, ten zapomina często o tym, że ma zdrowe serce czy płuca. Ale ostatecznie, gdy pomyśleć, gdy się spokojnie zastanowić, to można — jeśli się jest dorosłym i rozsądnym człowiekiem — doprowadzić sprawę nagniotka do właściwych rozmiarów.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że nagniotki trzeba wycinać. Stale i systematycznie. W końcu ludzie nie lubią bólu nawet — z powodu nagniotka.

PPS stoi na stanowisku jednolitofrontowym świadomości, konsekwentnie, wiernie i bezwarunkowo. PPS zdecydowana jest nie dopuścić za żadną cenę nie tylko do rozbicia, ale nawet do osłabienia jednolitego frontu. Nie robimy tego z jakichś sentymentalnych powodów. Robimy to, bo w wyniku wieloletnich doświadczeń, w wyniku analizy dotychczasowych dzieł ruchu robotniczego, w wyniku oceny rzeczywistości politycznej — doszliśmy do takiego przekonania: konsekwencje rozbicia klasy robotniczej są dla socjalizmu groźniejsze, niż każda inna groźba; skutki rozbicia współpracy PPS i PPR są dla Polski szkodliwsze, niż każda inna szkoda.

Był taki okres w dziejach PPS, że ówczesne kierownictwo sprowadziło Partię do roli „ogona” w procesie budzenia się tendencji jednościowych w klasie robotniczej. Dziś dumni jesteśmy z tego, że nasze kierownictwo wskazuje Partii przodującą rolę w akcji cementowania i zacieśniania współpracy obu odłamów ruchu robotniczego. Ta przodująca rola nie daje żadnych szczególnych praw, natomiast nakłada szczególne obowiązki. Wśród nich najistotniejszy jest obowiązek właściwego propagowania idei jednolitego frontu w masach oraz dodatkowo obowiązek taktownego korygowania wspólnych błędów.

PPS i PPR postanowiły skodyfikować doświadczenia swej dotychczasowej współpracy w formie umowy o jedności działania obu partii. Projekt takiej umowy jest właśnie w toku dyskusji. Kodyfikacja dotychczasowych doświadczeń pozwoli na dalsze zacieśnienie współpracy i tym samym wytraci broń z ręki tym wszystkim, którzy ze skóry wyłają, by wyzyskać każdą najmniejszą trudność w praktyce jednolitofrontowej. Równocześnie kodyfikacja doświadczeń w formie umowy pozwoli na usunięcie — lub raczej na systematyczne usuwanie — zgrzytów i niedociągnięć.

Dwie bratnie partie nie dadzą ani rozbić ani osłabić swej współpracy właśnie wtedy i właśnie dlatego, że są suwerenne, równoprawne i lojalne wobec siebie. A współpraca obu partii, jednolity front proletariatu — to pomost do sojuszu robotniczo-chłopskiego, to warunek niezbędny budowy Nowej Polski i zwycięstwa idei postępu, pokoju, demokracji, sprawiedliwości społecznej.

JULIAN HOCHFELD

W drodze z Paryża do Nowego Jorku Min. Mołotow na pokładzie „Queen Elisabeth”

PARYŻ (PAP). Delegaci radzieccy przybyli na lotnisko w pobliżu Southampton, skąd odjeżdżali do portu.

Na pokładzie okrętu „Queen Elisabeth” Mołotow udzielił krótkiego wywiadu korespondentowi Reutersa, stwierdzając, że rząd brytyjski zaolirował mu miejsce na kontratorpedowcu „Dido” na przejazd z Francji do W. Brytanii. „Nie mogłem skorzystać z uprzejmej propozycji — powiedział Mołotow — ponieważ byliśmy bardzo zajęci do późnego wieczora we wtorek.

Mam nadzieję, że nie będzie to źle rozumiane, ponieważ jesteśmy na prawdę bardzo wdzięczni rządowi brytyjskiemu za gotowość oddania do naszej dyspozycji okrętu floty Jego Królewskiej Mości.”

„Pozostało jeszcze trochę pracy niewykonanej w Paryżu, którą, mam nadzieję, wykończymy w Nowym Jorku — dodał Mołotow.”

Byrnes w towarzystwie małżonki opuścił w środę aerodrom Orly na samolocie prezydenta Trumana „Święta krowa”. Wstupując na pokład samolotu Byrnes rzekł: „Zegnaj Francjo!”

Tym samym samolotem odleciał senator Vandenberg z małżonką.

Smutek przybył w środę z Brukseli na lotnisko Northolt w początkach przyszłego tygodnia uda się on do Nowego Jorku.

Bevin i Alexander przybyli w środę drogą powietrzną z Paryża do Londynu.

Niemcy porwali 10 tys. polskich dzieci

Władze UNRRA podały do wiadomości, że zidentyfikowano 10.000 porwanych przez Niemców dzieci polskich. Rodzice ich zostali zamordowani.

Jest to największa próba przymusowego wynarodowienia, jaką zna historia.

Egzekucja w Norymberdze

Ze skutymi rękami szli na szubienicę nie wiedząc o samobójstwie Goeringa Kto dostarczył truciznę?

BERLIN, (PAP). — Wczoraj ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

„Wyrok śmierci wydane przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny w Norymberdze dnia 1 października 1946 r. przeciwko niżej wymienionym przestępcom wojennym zostały wykonane w dniu dzisiejszym w naszej obecności. Powieszani zostali: Joachim von Ribbentrop, Wilhelm Kettel, Alfred Rosenberg, Ernst Kaltenbrunner, Hans Frank, Wilhelm Frick, Julius Streicher, Fritz Sauckel, Alfred Jodl, Artur Seyss Inquart.

Wilhelm Hermann Goering popełnił samobójstwo dnia 15 października o godz. 22 min. 45 czasu niemieckiego (23 min. 45 czasu warszawskiego).

Premier Bawarii dr. Hoegner i naczelny prokurator niemiecki w Norymberdze dr. Meisner byli obecni w charakterze urzędowym, jako świadkowie narodu niemieckiego i oglądali zwłoki Goeringa.”

PRZEBIEG EGZEKUCJI

Tuż przed śmiercią, zapytany, czy ma jeszcze coś do powiedzenia, Ribbentrop oświadczył: „Niech Bóg na Niemcy w swojej opiece”. Jeden z dwóch katów, podoficerów amerykańskich, zakrywa mu oczy i nakłada strzykawkę na szyję. Z trzaskiem odsłakuje trap. Po 14 minutach i 45 sekundach lekarz stwierdza urzędowo śmierć Ribbentropa.

Kat przechodzi do następnej szubienicy. Jest ich 3, ale trzecia jest tylko rezerwowa. Nazwadrat słychać odgłos kroków. Rozlega się trzaskające pukanie do drzwi. Wchodzi Kettel. Pewnym krokiem idzie do szubienicy. Przed śmiercią prosi również o miłosierdzie dla Niemiec.

Po egzekucji Ketta nastąpiła przerwa.

O godz. 1.38, na salę wszedł gestapowiec Kaltenbrunner. Czyny wrażenie człowieka, który ubrał się pośpiesznie. Jest bez pasa. W ostatnim słowie oświadcza, że spełnił swój obowiązek zgodnie z prawami swej ojczyzny. Asystujący Kaltenbrunnerowi ksiądz katolicki odmawia modlitwy. Kaltenbrunner nie poruszył się nawet, gdy czarna chustką przykryto mu twarz. Lekarz stwierdził zgon.

Rosenberg w odróżnieniu od innych oskar-

żonych do ostatniej chwili odmawiał przyjęcia pociechy religijnej. Na pytanie, czy ma jakieś ostatnie życzenie, odpowiedział przecząco. W 3 minuty po wejściu do sali zawiast na szubienicy.

Hans Frank wkroczył z cynicznym uśmiechem na ustach. W ostatnim słowie wyraził nadzieję, że „Bóg przyjmie go miłosiernie”. Śmierć nastąpiła w 10 minut po wejściu na salę śmierci. Było ironią losu, że jednym z dwóch przedstawicieli władz niemieckich, będących świadkami egzekucji, był dr Wilhelm Hoegner, bawarski premier i minister sprawiedliwości, któremu Frank w swoim czasie udzielił dymisji.

Frick, gdy przyszła na niego kolej, rozglądał się po sali ze zdziwieniem i przerażeniem. Gdy straż poprowadziła go na szafot, dobitnie oświadczył: „Niech żyją wieczne Niemcy”. W ostatniej chwili wznosił głowę i arogancko spojrział na obecnych, po czym przykryto mu twarz i egzekucja potoczyła się zwykłym trybem.

Drzwi otworzyły się z rozmachem, gdy gwałtownie wkroczył na salę Streicher. Strażnicy musieli go zmuszać do przekroczenia progu sali. Przed śmiercią zawołał: „Heil Hitler”. O godz. 2.28 lekarz zakomunikował o śmierci Streichera.

Seuek w ostatnim słowie twierdził, że jest niewinny i że wyrok jest „niesprawiedliwy”. Podobnie, jak inni skazańcy, mówił o Niemcach i wzywał Boga, by dopomógł im do ponownego uzyskania potęgi. O godz. 2.39 stwierdzono śmierć Sauckela.

Jodl, zachowywał się podobnie jak Kettel. Pożegnał się z Niemcami, a następnie już bez słowa pozwolił sobie zasłonić twarz czarną chustką. Kat przyspieszył swe czynności. Od czasu wejścia Jodla na salę do jego egzekucji upłynęło nie więcej niż 2 minuty.

Zwłoki skazanych norymberskich zabrano po egzekucji w nieznanne miejsce.

W Norymberdze krąży też pogłoska, że w obawie przed możliwością wykradzenia zwłok, jak to było w wypadku Mussoliniego, będą one wrzucone do morza.

SZCZEGÓŁY SAMOBOJSTWA

Policjant amerykański, który pełnił straż przed celą Goeringa oświadczył, że około 22 min. 45 usłyszał podejrzane szmery. Policjant wezwał dowódcę, który otworzył celę i zbliżył się do leżącego na przyści Goer-

ga. Stwierdził on, że więzień już nie oddycha.

Obok zmarłego znaleziono 3 listy, pisane ołówkiem. Jeden z listów był adresowany do naczelnika więzienia.

Naczelnik straży więziennej w Norymberdze płk Andrus nie może wytłumaczyć, skąd Goering otrzymał truciznę. Podał on, że przed rukiem zabrano Goeringowi kapsułkę cjankali w więzieniu w Mondorf. Goering zażył taką samą kapsułkę cjankali, jakiej użył Himmler.

Specjalna komisja złożona z oficerów armii amerykańskiej zbada sprawę samobójstwa Goeringa. Wyniki śledztwa będą zakomunikowane Sojuszniczej Komisji w Berlinie.

Dotychczas nie aresztowano nikogo w Norymberdze w związku ze sprawą dostarczenia trucizny Goeringowi.

SPOKÓJ PŁK. ANDRUSA

Pułkownik Andrus przyjął wiadomość o samobójstwie Goeringa spokojnie. Żaden ze skazanych nie dowiedział się o samobójstwie Goeringa. Jednakże wobec samobójstwa Goeringa resztę skazanych prowadzono na śmierć ze skutymi rękami — a było przewidziane, że będą mieli ręce swobodne.

Zwłoki dziecięciu powieszonych zbrodniarzy i ciała Goeringa zostały złożone do trumien przed świtem załadowano do samochodów.

Samochody udały się podobno w stronę Fuerth (miasto położone na północny-wschód od Norymbergi), gdzie znajdują się dwa lotniska armii amerykańskiej.

SKĄD TRUCIZNA?

W kołach lekarskich zwracają uwagę, że Goering musiał otrzymać truciznę w ostatnich dniach, gdyż działała ona bardzo szybko. Podejrzewają, że żona Goeringa wręczyła ampułkę mężowi podczas ostatniego pocatunku.

Zona Goeringa będzie badana prawdopodobnie jako pierwsza. Widziała się ona z mężem po raz ostatni w dniu 7.10.46. Wracając z tej wizyty, Emma Goering zachowała równowagę, nie widąc było też.

Wśród innych przesłuchanych będą: dr Stahmer, obrońca Goeringa. Dr Pfluecher lekarz Goeringa pod nadzorem amerykańskiego lekarza i 27 Niemców z obsługi więziennej łącznie z kucharzami.

Polska i Czechosłowacja muszą się porozumieć!

Wywiad z ministrem pełnomocnym Czechosłowacji Józefem Hejretem

Minister Hejret jest człowiekiem o ujmującym sposobie bycia i wielkiej prostocie w obęściu. Nasza rozmowa toczy się w sposób niewymuszony i nacechowany szczerością wypowiedzi.

Padają pierwsze pytania: — Jak na tle sytuacji międzynarodowej rysuje się zagadnienie stosunków polsko - czechosłowackich?

— Dobre stosunki pomiędzy naszymi krajami stanowią kapitalny fundament dla pokoju w Europie. Im szybciej osiągną swój właściwy poziom wzajemnej współpracy i prawdziwych sąsiedzkich stosunków, tym prędzej wyjaśni się atmosfera w tej części Europy, co ma ważne znaczenie dla ogólnych interesów międzynarodowych.

— Jaka jest opinia Pana Ministra o nastrojach, nurtujących nasze społeczeństwo odnośnie zacieśnienia przyjaznych stosunków między naszymi dwoma narodami?

— Odnoszę wrażenie bardzo dodatnie. Opinia publiczna docenia całkowicie potrzebę ułożenia i to jak najrychlej dobrych, sąsiedzkich stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Mam na to szereg dowodów. Z prawdziwą przyjemnością korzystam z okazji, żeby podkreślić na tym odcinku aktywność Polskiej Partii Socjalistycznej, która od początku rozumiała wzajemny interes polityczny, spoczywający w idei naszego wzajemnego zbliżenia. Moim przyjacielem był Mieczysław Niedziałkowski, z którym spędziłem niejedną wieczór na omawianiu żywotnych dla naszych narodów zagadnień. To był wielki umysł i wielki nasz przyjaciel. W szeregach Waszej Partii mamy zawsze wypróbowanych przyjaciół.

— A jaka panuje atmosfera w Czechosłowacji w stosunku do tych problemów?

— Tu sprawa jest całkiem jasna. W naszym najlepszym interesie leżą

dobre stosunki z Polską. To wszyscy u nas rozumieją. Żaluję niezmiernie tylko, że brak nam literatury o Polsce, tak jak i Wy nie macie książek o Czechosłowacji.

— Jaki problem wysunąłby Pan Minister jako najistotniejszy o naszych wzajemnych stosunkach?

— Sądze — mówi z uśmiechem min. Hejret — że najważniejszą rzeczą jest atmosfera wzajemnego zaufania i przyjaźni. Jeżeli uda nam się ją pogłębić, to każdy problem będzie łatwy do zrealizowania i będziemy mogli współpracować, osiągając ciekawe wyniki. Tyle mamy punktów stykowych! Ale powtarzam Panu — kończy min. Hejret — jestem optymistą, tylko musimy się lepiej poznać.

Wywiad przeprowadził
Tadeusz Rojek

Norymberskie szubienice

Wyrok norymberski w swej części oczekującej 11 kar śmierci został wykonany. 10 zbrodniarzy zawieszono na szubienicach — jeden popełnił samobójstwo.

Okoliczności, towarzyszące samobójstwu Goeringa, który mimo wszystko, tak głośno reklamowane środki ostrożności — zdołał jednak żyć, truciźny, muszą być w szeregach wyświetlone.

Opinia świata ma prawo domagać się energicznego śledztwa w tej sprawie i ujawnienia winnych albo karygodnego niedbalstwa, albo też jeszcze bardziej... karygodnej „litości”, która w tym wypadku równałaby się podważeniu historycznego postanowienia międzynarodowego.

Jakkolwiek śledztwo to da wyniki — faktem jest, że z wyroku Międzynarodowego Trybunału Narodowego po raz pierwszy w dziejach świata 11 skazanych na śmierć pod pałacy światła, suwerenów narodu, który dopuścił się zbrodni wobec pokoju i ludzkości — w przewidzianym terminie — utraciło życia.

Szubienice norymberskie będą odąd historycznym symbolem zwycięstwa w życiu narodów nowego okresu. Spiski przeciw pokojowi, zbrodnie przeciw ludzkości nie mogą być chronione płaszczem polityki, ale muszą być traktowane jako najcięższe przestępstwo i z całą surowością karane.

Oczywiście sens wyroku norymberskiego nie wyczerpuje się w wczorajszej egzekucji. Wierdyktem Międzynarodowego Trybunału Wojennego skazana została nie tylko pierwsza tranza zbrodniarzy, ale cały system, który przestępstwa ich zrodził i hitleryzm.

Doniosłość tego wyroku, niezależnie od oburzenia wywołanego uwolnieniem Schachta, Fritschego i Papena, ocenili cały świat. Teraz po wykonaniu pierwszej egzekucji oczekujemy wypełnienia innych postanowień Trybunału i wyegzaminowania wszystkich konsekwencji wynikających z litery i ducha orzeczenia międzynarodowych sądów, występujących w imieniu wolnych narodów, a także witej denazyfikacji, demilitaryzacji i redukcji Niemców.

11 dyktarzy hitlerowskich, których na swiska i czyny zbrodnicze nie schodziły ze szpalt prasy — poniosło już jakże zasłużoną karę skazanych na więzienie przeniesiono na kraty Spandau.

A co robi trójka „uwolnionych od winy” przez trzech nazhit ługodnych sędziów?

Fritsch, Schacht i Papen — mimo oficjalnych, opleczelonych zaświadczeń Trybunału... nie mogą wyjść na wolność. Untenbrunn został przez trzech sędziów, ale nie uwolniona ich od odpowiedzialności za zbrodnie opinie publiczne świata.

Dzień 16 października jest już dniem historycznym. Szubienice norymberskie stanowią pierwszy etap realizacji postanowień Trybunału Międzynarodowego. Teraz kolej na następne etapy.

Stawiamy śmiało ale realne plany dalszej pracy na ziemiach odzyskanych

Mowa tow. min. Minca na zakończenie Zjazdu we Wrocławiu

W ostatnim dniu Zjazdu Przemysłowego we Wrocławiu, na którym przewodniczący poszczególnych komisji składali sprawozdania z prac w komisjach w formie wniosków i powziętych uchwał, komisja ekonomiczna powzięła uchwały w sprawie elektryfikacji terenów wiejskich ziem odzyskanych.

Komisja przemysłu miejscowego i rzemiosła zwraca uwagę na konieczność jak najszybszego usunięcia resztek elementu niemieckiego, zatrudnionego w rzemiośle. Komisja górnictwa - hutnictwa - energetyczna przedstawiła konieczność użytkowania przez przemysł ziem odzyskanych dla własnych potrzeb najgorszych gatunków węgla.

Komisja uznała za sprawę bardzo pilną powołanie do życia polskiej rady energetycznej.

W zakresie przemysłu chemicznego na pierwszy plan wysuwa się konieczność odbudowy przemysłu przetwarzającego węgiel.

Po sprawozdaniach z obrad w komisjach zabrał głos rektor akademii górniczej prof. Goebel, który w imieniu pracowników naukowych, zwłaszcza absolwentów Akademii Górniczej, podkreślił konieczność współpracy pracowników naukowych w rozwoju wszystkich gałęzi produkcyjnych na ziemiach odzyskanych. Jako jeden z widomych znaków tej współpracy jest Politechnika we Wrocławiu, stworzona przez Polaków z Wechodów.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił minister Przemysłu H. Minca, który powiedział m. innymi:

Z faktów, z cyfr i z przedstawionych danych wynika jasno i niezbicie, że w ciągu tego ostatniego roku w dziejach narodu i państwa, dzięki pracy wykonanej na ziemiach zachodnich, dokonał się wielki przełom historyczny.

I jeżeli w przemówieniach na tym Zjeździe, w raportach i składanych meldunkach przewijały się tutaj akcenty elusnej dumy z wykonanego zadania, to dlatego, że my, ludzie polskiego przemysłu, mamy prawo być dumni z tego, że do tej wielkiej historycznej pracy także się przyłożyliśmy.

Jakie powinny być te zadania, które możemy i powinniśmy wykonać obecnie?

Powinny być realne i śmiałe. Powinny odpowiadać rzeczywistości ukladu sił i jednocześnie wielkiej skali rozgrywających się wydarzeń historycznych. Analiza naszych możliwości organizacyjnych wykazuje, że realne będzie postawienie zadania przyrostu produkcji w przemyśle Ziemi Zachodnich w wysokości 50 proc. Będą przemysły, które w poważnym stopniu i na pewno przekroczą te 50 proc. Dwa najważniejsze z takich przemysłów — to będzie węgiel i cukier.

W zeszłym roku mówiliśmy o symboliznym obiekcie, na którym należy zognisko-

wać całą uwagę. Takim obiektem była Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu.

W tym roku rozrosliśmy się i chcemy się dalej rozrastać. Dlatego powiedzmy sobie już o paru sztandarowych budowach.

W przemyśle metalowych to winna być fabryka ciężkich obrabiarek, w szczególności fabryka ciężkich obrabiarek dla kolei. — Drugi obiekt, to Państwowa Fabryka Silników w Psim Polu. Trzeci obiekt, to huta szlachecka. Czwarły — odbudowa fabryki związków organicznych Piąty — to wielki kombinat wełniany „Polska Wełna” w Zielonej Górze, który powinien dać miesięczną produkcję 60.000 mtr. wełny. Szósty obiekt to Zjednoczone Zakłady Hutnicze w Piekardku. Siódmy — to odbudowa fabryki szkielek i płytek stolarskich na dotychczas upośledzonych Mazurach.

Trzeba także określić drogi wiodące do wykonania tych zadań planowych. W roku 1947, uwzględniając wzrost produkcji i dalsze wysiedlanie pracowników niemieckich, trzeba będzie tu w przemyśle przyrostu w wysokości 60 tys. ludzi.

Masowe, zorganizowane, planowe szkolenie i podnoszenie kwalifikacji to jest drugie zadanie. Trzecie zadanie, to dbałość o człowieka.

Nie nie jest wart taki kierownik fabryki.

który nie widzi tego, że trzeba walczyć o zdrowie robotników, bo bez tej walki nie będzie produkcji.

I wreszcie czwarte zadanie, może najważniejsze bodaj, to rozpoczęcie zorganizowanej akcji, mającej na celu stopniowe, planowe przenoszenie nadwyżek siły roboczej ze wsi do miast.

Mówca kończy apelem, aby wzmóc jeszcze to napięcie woli, energii i myśli, które było osiągnięte w pierwszym roku.

Franco w Trybunale Międzynarodowym Sprzeciw Polski odrzucony

NOWY JORK (PAP). We wtorek odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Na porządku dziennym znajdowało się sprawozdanie komisji rzeczoznawców w którym proponowano, żeby wszystkie kraje, nawet nie należące do Organizacji Narodów Zjednoczonych, mogły wnosić skargi do Trybunału Międzynarodowego.

Rada Bezpieczeństwa uchwaliła rezolucję stwierdzającą, że Trybunał Międzynarodowy będzie dostęp-

Afera szpiegowska w Finlandii

Policja w Helsinkach wykryła ośrodek szpiegowski, który okazał pomoc Niemcom po kapitulacji Finlandii.

Na jesieni 1944 r. major Parame urządził tajną radiostację nadawczą w północnej Finlandii, w celu transmitowania Niemcom wiadomości o ruchach wojsk fińskich i o działalności oddziałów radzieckich. Mjr Parame przesyłał również Niemcom raporty o działalności sojuszniczej komisji kontrolnej.

Major Parame stanie wkrótce przed sądem wojennym. Dwaj współdziałający z nim pułkownicy uciekli z granic.

ny dla państw, które nie brały udziału w opracowaniu jego statutu pod warunkiem, że państwa te zobowiązują się do podporządkowania się decyzjom Trybunału.

Rezolucja ta została uchwalona jednogłośnie, jednakże delegat Polski dr. Lange postawił wniosek, żeby Rada Bezpieczeństwa uchwaliła jednocześnie rezolucję dodatkową następującej treści:

„Zgodnie z duchem uchwały powziętej na generalnym zgromadzeniu ONZ w Londynie rezolucja Rady Bezpieczeństwa nie dotyczy państw, których rządy doszły do władzy przy poparciu armii, które walczyły przeciwko Narodom Zjednoczonym, dopóki rządy te pozostają w tych państwach u władzy”.

Ambasador Lange zaznaczył, że państwo, które ma brać udział w wycałowaniu wyroków przez Trybunał Międzynarodowy musi dawać gwarancję, że jest zdolne do wywiązywania się ze swych zobowiązań między narodowych. Każdy rząd, który doszedł do władzy przy pomocy państwa Osi, nie jest zdolny do wypełnienia tego warunku.

Rząd generała Franco jest rządem faszystowskim i był blisko związany z państwami Osi. Rząd generała Franco nie powinien być członkiem Trybunału Międzynarodowego, lecz stać przed tym Trybunałem w charakterze oskarżonego.

Za rezolucją polską wypowiedzieli się delegaci: Francji, Meksyku i Związku Radzieckiego. Delegat radziecki Anandż Gromyko przeszedł Radę Bezpieczeństwa, że popchnęła ona niebezpieczny błąd o ile odrzuci rezolucję polską.

Przeciwko rezolucji polskiej wypowiedzieli się delegaci Stanów Zjednoczonych, Egiptu i Wielkiej Brytanii.

W głosowaniu rezolucja polska została odrzucona 7 głosami przeciwko 4.

Protęgowanie faszystów w Grecji krytykuje demokracja angielska

Komentując politykę W. Brytanii wobec Grecji pismo „Reynolds News” pisze: „Rząd grecki zwrócił się do W. Brytanii z prośbą o dostarczenie broni dla walki z ruchem antyrządowym w północnej Grecji. Partia Pracy i Związki Zawodowe powinny zadać pytanie, jaką rolę W. Brytanii odgrywa w tragedii greckiej. Udzielamy poparcia najgorszym elementom w Grecji. Popieramy rząd faszystowski, który zawiesił działalność związków zawodowych, skazuje na banicję,

więzi i morduje ludzi, którzy byli naszymi sojusznikami podczas walki z Hitlerem. Rząd brytyjski powinien oświadczyć królowi Jerzemu, iż nie otrzyma broni i nie może liczyć na pomoc wojsk brytyjskich w walce z narodem greckim.

Dopóki monarchiści greccy nie uświadomią sobie, iż nie otrzymają pomocy wojsk brytyjskich, nie można nawet marzyć i tym, aby w Grecji zapanowała wolność i demokracja”.

Zorganizowana tendencja hamowania wpływu partii robotniczych w wyborach w Niemczech

BERLIN (PAP). Według ostatnich obliczeń w wyborach samorządowych w brytyjskiej strefie okupacyjnej partia chrześcijańsko-demokratyczna uzyskała 10.196.202

głosy i 3.276 mandatów. Socjal-demokracja — 10.986.800 głosów i 2.790 mandatów. Komunistyczna 2.290.563 głosy i 196 mandatów. Ostateczne wyniki wyborów będą znane dzisiaj.

Niemiecka partia komunistyczna zgłosiła na ręce władz brytyjskich protest przeciwko metodom wyborczym w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Wyniki wyborów wykazały zorganizowaną tendencję hamowania działalności obu partii robotniczych — socjaldemokratycznej i komunistycznej.

Planowano zamach na premiera egipskiego

LONDYN (PAP). Według niepotwierdzonych doniesień z Kairu, groźba wysadzenia w powietrze samolotu, na którym premier Sidky Pasa miał wystartować dzisiaj do Wielkiej Brytanii, spowodowała zmianę rozkładu podróży. Postanowiono, że premier odleci wodnopłotowcem, a nie samolotem lądowym, ponadto zaś zdecydowano zmienić trasę podróży i miejsce startu.

Aresztowanie faszystów we Francji

PARYŻ (PAP). Wczoraj wieczorem policja francuska aresztowała 28 osób, podejrzanych o kontakt z wykrytą niedawno organizacją faszystowską.

Celem tej organizacji było m. in. pomaganie Niemcom jeńcom wojennym w ucieczce, jak również szerzenie propagandy antydemokratycznej.

W kilku wierszach

— Liga Muzułmańska wyznaczyła dziś 5 swych przedstawicieli, którzy mają wejść do rządu tymczasowego Indii.

— Francja zabiega o dodatkowe transporty węgla z Polski i Stanów Zjednoczonych. Polska miałaby dostarczyć dodatkowo 40.000 ton miesięcznie.

— Nasser Khen szef szerepu Ghazalis, który podniósł bunt przeciwko rządowi, podpisał ugodę, przyjmując wszystkie warunki rządu.

— W Tuzpan, w okolicach Meksyku, wydarzyła się katastrofalna powódź, podczas której zginęło ponad 50 osób, a wiele osób jest rannych. Straty materialne wynoszą wiele milionów pesos.

— Elen opuścił w środę lotnisko Croydon na pokładzie samolotu belgijskiego, udając się do Brukseli jako kierownik delegacji grupy międzyparlamentarnej.

Truman znosi kontrolę cen Powszechne niezadowolenie z polityki rządu USA Przewidywania gwałtownej dewaluacji dolara

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP donosi, że decyzja Trumana zniesienia kontroli cen, komentowana jest powszechnie jako kapitulacja wobec najsilniejszego kół przemysłowych, a jednocześnie jako próba uratowania przed wyborami szansa partii demokratycznej, która przegrała wybory amerykańskie oskarża o nieudolność w rządzeniu krajem. Choćby pierwsza część przemówienia Trumana zawiera ostre wystąpienie przeciwko partii republikańskiej, którą prezydent oskarża o sparaliżowanie w Kongresie skutecznej kontroli cen, fakt, że w drugiej części przemówienia Truman ogłosił zniesienie tej kontroli jeszcze bardziej wzmacnia przewidywanie o słabości i nieudolności obecnego rządu Stanów Zjednoczonych.

w obliczu trudności powojennych. Lewica partii demokratycznej i związki zawodowe do ostatniej chwili walczyły o utrzymanie kontroli cen. Niezależne dzienniki amerykańskie przypominają, że nie dalej jak miesiąc temu Truman twierdził, że zniesienie kontroli cen musi doprowadzić do inflacji. Dzienniki stwierdzają, że przemówienie prezydenta robi wrażenie uwag amatora a nie lachowca w gospodarce polityce państwa. Poępowa prasa lewicowa, która równie mało zadowolona jest z polityki Trumana jak i reakcyjna prasa republikańska zwraca uwagę, że kontrola cen mięsa została zniesiona w chwili kiedy przemysł mięsny postanowił rozpocząć dostarczanie mięsa na rynek po cenach oficjalnych.

Nowe procesy hitlerowców

Oskarżyciel amerykański Jackson przesłał do Białego Domu sprawozdanie, w którym poinformował Trumana, że Międzynarodowy Trybunał Wojenny przygotowuje dalsze procesy przeciwko niemieckim przestępcom wojennym. Przed Trybunałem stanie większa liczba przemysłowców, finansistów, ministrów hitlerowskich, wojskowych i kierowników policji.

Schacht i Papena jest podstawa do ścigania przestępców finansistów za specjalne przestępstwa, jak np. wykorzystanie z pracy niemieckich robotników przymusowo sprawozdanych do Niemiec.

Jackson podkreślił wielkie znaczenie procesu norymberskiego, który stanowi ostrzeżenie dla tych, którzy spieszą przeciwko pokojowi.

11 niesummiennych kupców aresztowano w Poznaniu

Grupy obywatelskie złożone z przedstawicieli załóg poznańskich fabryk pod kierownictwem delegatów Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami dokonały rewizji w wielu sklepach z artykułami spożywczymi, włókienniczymi i skórza ymi.

W wyniku przeprowadzonej kontroli cen zamknięto trzy sklepy i za aresztowano 11 kupców. M. in. w Władysława Borowicza ujawniono zapas 1250 kg. smalcu i 200 kg. wędzonej słoniny. Lech Kucz został aresztowany, a jego fabryka cuklerków zamknięta za niezasadzone kalkulacje cen oraz posiadanie towarów nielegalnego pochodzenia. Za wygórowane ceny na obuwiu Kazimierz Nowak właściciel sklepu z obuwiem został skierowany do obozu pracy.

Akademia PPR

W czwartą rocznicę śmierci 50 bojowników rozstrzelanych w pierwszej ulicznej egzekucji na ulicach Warszawy PPR zorganizowała w sali „Roma” uroczystą akademię dla uczczenia pomordowanych członków

PPR i Gwardii Ludowej. Akademię zagal-tow. Albrecht po czym przemówieniem KC PPR wygłosił dłuższe przemówienie tow. Biedkowskiego.

Polka zdobyła najwyższe odznaczenie na konkursie muzycznym w Genewie

W Genewie odbyło się uroczyste zakończenie międzynarodowego konkursu muzycznego i rozdanie nagród.

Najwyższe odznaczenie za śpiew otrzymała Polka Irena Lewińska. Jury nie przyznało nikomu pierwszej nagrody, natomiast Irena

Lewińska otrzymała nagrodę drugą. Pozna Lewińską odznaczeni zostali: 16 letnia skrzypkaczka Wanda Wilkomirska, pianista Władysław Kędra oraz — śpiewak Zbigniew Krukowski.

Kredyt dla spółdzielni na akcje „Przemysł dla wsi”

Bank Gospodarki Spółdzielczej uruchomił pierwszą ratę kredytu dla spółdzielni na zakup towarów przemysłowych w ramach akcji „Przemysł dla wsi”.

Całość przyznanego kredytu wynosi 2 miliardy złotych, pierwsza rata pół miliona zł.

Z kredytu tego mogą korzystać

spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, spółdzielnie rolnicze - hałowe i spożywców, ale tylko na cele regulowania należności w „Spolem” za towary z akcji przemysł dla wsi.

Zw. Byłych Więźniów na uroczystościach w Pradze

Przedstawiciele Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych zaproszeni zostali na dzień 28 października do Pragi na uroczystości narodowe Czechosłowacji.

W ramach uroczystości czeskich odbędzie się posiedzenie egzekutywy Federacji Międzynarodowej Byłych Więźniów Politycznych.

Na uroczystości pojedzie z Polski delegacja złożona z 6 osób.

„Odbudowa” w Sopocie dla Warszawy

Pododdział „Odbudowa” Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Zawodów Pokrewnych, zebrali na fundusz odbudowy Warszawy zł. 35.000.

Sumę powyższą wręczyli wice ministrowi odbudowy ob. Piętrusiewiczowi podczas jego pobytu na Wybrzeżu.

Zarząd Pododdziału „Odbudowa” uchwalił przekazywać z funduszy Związkowych zł. 2.000 miesięcznie począwszy od 1 września r.b.

Prezydium zarządu personalnie ofiarowało obligacje subskrybowanej Pożyczki Odbudowy Kraju na fundusz odbudowy m. st. Warszawy w kwocie zł. 9.000.

Zjazd komisarzy do walki z epidemiami

(R) Wczoraj w Ministerstwie Zdrowia rozpoczął się dwudniowy zjazd nadzwyczajnych komisarzy do walki z epidemiami. Tematem obrad są sprawozdania z terenu oraz wytyczne na dalszy okres pracy.

Osiągnięcia delegacji OMTUR

na Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Socjalistycznej

Dzisiaj można już omówić wyniki Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Socjalistycznej w Paryżu, która doprowadziła do powstania Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej (l'Union Internationale des Jeunes Socialistes).

KONCEPCJA MIĘDZYNARODÓWKI

Tendencje utworzenia Międzynarodówki istniały w młodzieżowym ruchu socjalistycznym już od dawna. Kraje romańskie, skandynawskie, wreszcie istniejące biuro Międzynarodówki przedwojennej, były tymi ośrodkami, które dążyły do wznowienia dawnych wieców organizacyjnych młodzieżowego ruchu socjalistycznego.

Zarówno spotkanie w roku ubiegłym w Londynie, jak i konferencja w maju b. r. w Perpignan, dały pełny obraz tych dążeń, jak również zarysowały pewne różnice w koncepcjach co do podstaw nowej Międzynarodówki.

Młodzież francuska, włoska, austriacka pragnęły stworzenia organu politycznego, opartego na deklaracji wziętej według zasad marksizmu, zajmującego zdecydowane stanowisko wobec wszelkich zagadnień politycznych i wymagającego ścisłej dyscypliny od swoich członków. Ponieważ ruch socjalistyczny w krajach skandynawskich nie ma charakteru marksistowskiego, Skandynawowie przeciwstawiali się koncepcjom krajów romańskich, pragnąc utworzenia Międzynarodówki o charakterze informacyjno-wychowawczym.

STANOWISKO DELEGACJI POLSKIEJ

Polska delegacja jechała na konferencję z określonym stanowiskiem. Uważaliśmy, że znalezienie wspólnej platformy dla młodzieżowego ruchu socjalistycznego wszystkich krajów byłoby wielkim krokiem naprzód na drodze do trwałego pokoju, na którego bazie można jedynie przeprowadzić zwycięską walkę z kapitalizmem i budować ustrój socjalistyczny. Dzisiaj partii socjalistyczne prawie w każdym kraju są partiami rządzącymi lub współrządzącymi i ich współpraca może wpłynąć na wzmocnienie współpracy między narodami świata.

Różnice programowe i taktyczne socjalistów w poszczególnych krajach powodują jednak nieufność wzajemną poszczególnych kierunków socjalistycznych, z których każdy uważa własny program i własne metody za jedynie słuszne. Pod tym względem niektóre partie socjalistyczne, na wet te, które mienia się marksistowskimi, pozostały w tyle za ruchem komunistycznym, który przez usta Stalina podkreślił, że nie tylko według wzorów komunistycznych, ale nawet tymi metodami, jakie stosuje Brytyjska Partia Pracy, można dojść do socjalizmu.

Uznając — dla dobra pokoju i zacieśnienia współpracy międzynarodowej — konieczność zbliżenia i wzajemnego zrozumienia ruchu socjalistycznego, delegacja polska starała się na odcinku młodzieży socjalistycznej o wynalezienie takiej platformy, która byłaby do przyjęcia dla wszystkich organizacji i zapewniała im możliwość swobodnego działania w ramach swych krajów i propagandy swoich tez na forum międzynarodowym. Nie chcieliśmy stworzenia Międzynarodówki, która mniej lub więcej radykalnymi frazesami pokrywałaby całkowicie pustkę, odrzucała się od części ruchu socjalistycznego, a w praktyce nie potrafiła oddziaływać na masę młodzieży i jednoczyć ich dla wypełniania określonych zadań. Nie chcieliśmy Międzynarodówki, która oddziaływałaby się od młodzieży komunistycznej, czy demokratycznej i antyfaszystowskiej.

Skupić razem ruch socjalistyczny, wzmocnić więzy solidarności przez wzajemne poznanie i zrozumienie — to dopiero krok pierwszy. Siłom kapitalizmu i imperyalizmu przeciwstawiają się szerokie fronty ludowe, które opierają się na potężnym i ścisłej współpracy wszystkich odłamów klasy robotniczej z warstwami pośrednimi.

Musimy przeciwdziałać wszelkim próbom podziału świata na bloki, popierając wysiłki Związku Radzieckiego w kierunku utrzymania pokoju, poprzez utrwalenie współpracy trzech wielkich mocarstw. A więc konieczna jest i w skali międzynarodowej wspólpraca ruchu socjalistycznego i komunistycznego, która spotęguje siły klasy robotniczej i zwiększy szanse utrzymania pokoju i zwycięstwa nad kapitalizmem.

Wielkim krokiem naprzód w tym zakresie jest uzyskanie porozumienia z młodzieżą socjalistyczną innych krajów. Przyjeta na konferencji deklaracja ideowa zawiera tezy, które w ogólnych założeniach ujmują również nasze stanowisko i dają nam możliwość dalszego wpływu i działania. W pierwszym ustępie deklaracji jest zamieszczone stwierdzenie, że M. Z. M. S. uznaje wspólne zasady ogólne, które mimo różnic programowych łączą socjalistów różnych krajów. Ustalono zasadę organizowania wysiłków klasy robotniczej każdego kraju w walce z kapitalizmem i koordynacji walki ruchu robotniczego wszystkich krajów. Mocno podkreślono zasadę tworzenia szerokich frontów ludowych i przodującej w nim roli klasy robotniczej. „W walce z kapitalizmem należy dążyć do skupienia wszystkich sił obiektywnie antykapitalistycznych, których awangardą będzie zawsze klasa robotnicza.”

SUKCES NASZEGO STANOWISKA

Te jednościowe akcenty międzynarodowego ruchu młodzieży socjalistycznej mają swoją wymowę. Deklaracja zrywa z sekiarstwem różnych kierunków socjalistycznych i uznaje konieczność odrębnych, dostosowanych do warunków w poszczególnych krajach, metod działania. „Ponieważ warunki gospodarcze i polityczne określają taktykę ruchu socjalistycznego, nie może on być jednolity we wszystkich krajach. Każda sekcja winna dostosować swoją taktykę do warunków panujących w jej kraju, aby w ten sposób nadać naszym działaniom maksymalną skuteczność.”

Oprócz tego deklaracja zawiera jeszcze jeden ustęp mający dla nas duże znaczenie: „Jest ważne, aby w tej walce przeciw kapitalizmowi ruch socjalistyczny poparł te państwa, które zniweczyły u siebie władzę kapitalizmu i które chcą u siebie budować ustrój socjalistyczny.”

W ten sposób deklaracja daje nam podstawy do dalszego działania w kierunku wzmocnienia jedności klasy robotniczej w skali krajowej i międzynarodowej, zacieśnienia jednolitego frontu, mobilizowania ruchu socjalistycznego wokół pomocy dla Polski, Związku Radzieckiego i innych państw, które tak lub inaczej zniósły u siebie kapitalizm.

Na polu praktycznej współpracy międzynarodowej młodzieży socjalistycznej i komunistycznej został zatem uczyniony krok naprzód, a naszym zadaniem jest dążyć, aby ta współpraca doprowadziła do dalszego zbliżenia młodzieży całego świata.

SPRAWA NIEMIECKA

Z punktu widzenia naszych interesów narodowych uzyskaliśmy wielki sukces przez niedopuszczenie młodzieży niemieckiej, jako pełnoprawnego członka M. Z. M. S. przed jej całkowitą reedukacją i rozstrzygnięciem za gadnienia niemieckiego na wszystkich płaszczyznach międzynarodowych. Wypowiedź przedstawicieli brytyjskich, że mając do wyboru między Niemcami a Polską, wybierają Polskę — posiada swoją wymowę.

WSPÓLPRACA ZE ŚWIATOWĄ FEDERACJĄ MŁODZIEŻY

Jednym z pierwszych zadań praktycznych, jakie stanęły przed M. Z. M. S., była współpraca ze Światową Federacją Młodzieży. Do tej organizacji, która grupuje elementy demokratyczne i antyfaszystowskie o różnych odcieniach politycznych, między innymi także organizacje młodzieży komunistycznej, należą tylko trzy organizacje socjalistyczne krajów środkowo-wschodniej Europy. Problem przynależności, czy współpracy z Federacją był rozpatrywany w płaszczyźnie współpracy ruchu socjalistycznego z komunistycznym. Coprawda konferencja nie przyjeła naszej tezy o wstąpieniu M. Z. M. S. do Federacji, jednak przyjęto zasadę współpracy we wszystkich sprawach, interesujących obie organizacje, oraz pozostawiono całkowitą swobodę poszczególnym organizacjom w przystępowaniu do Federacji.

Obecność i postawa delegacji polskiej nadała obradom konferencji wyraźny kierunek. Uwidoczniło się to szczególnie przy opracowaniu deklaracji, statutu i rozstrzygnięciu kwestii niemieckiej, czy współpracy z Federacją. Niestety w naszych wysiłkach byliśmy w znacznej mierze osamotnieni. Nie przybyły bowiem delegacje z krajów, na które najbardziej liczyliśmy, to jest z Bułgarii i Rumunii, (był obecny przedstawiciel zamieszkujący we Francji); delegacja węgierska przyjechała po zakończeniu Konferencji, a Czesi przybyli jedynie w charakterze obserwatorów.

W warunkach pełnej demokracji, jaka panowała na konferencji, przy obecności delegacji tych wszystkich krajów mogliśmy uzyskać znacznie więcej, gdyż łącznie z tymi krajami posiadaliśmy na konferencji większość. Niestety wskutek niezrozumienia i trudności wewnętrznych młodzieży socjalistyczna tych krajów nie była reprezentowana.

Jeszcze raz potwierdziła się tylko zasada: nieobecni nie mają racji. Nasza obecność dała wiele. Dalsze wysiłki — zwłaszcza jeśli będą poparte przez młodzież socjalistyczną krajów Europy środkowo-wschodniej, pozwolą na szybszą realizację zasad zawartych w deklaracji: utrwalenie pokoju i zwalczenie kapitalizmu, poprzez osiągnięcie współpracy i jedności klasy robotniczej świata.

Wszystko to świadczy o tym, że spółdzielczość międzynarodowa wchodzi w nowy okres w nowym powojennym świecie.

RYSZARD OBRĄCZKA

PRZEGLĄD PRASY

POWSTANIE W SOBIBORZE

„Polska Zbrojna” przypomina trzeci rocznicę wybuchu powstania w niemieckim obozie śmierci w Sobiborze.

Sobibór był, obok zorganizowanych przez Niemców obozów śmierci na Majdanku, w Treblince, Bełżcu i Oświęcimiu, centralnym punktem fizycznego wyznaczenia ludności żydowskiej Europy. Sobibórki obóz śmierci znajdował się na ogromnej polanie leżącej niedaleko przystanku kolejowego, skąd do obozu prowadziła, ukryta przed oczyma ludności, specjalna bocznica kolejowa. Począwszy od 15 maja 1942 r. dniem i nocą nadjeżdżały, z różnych krajów Europy do obozu pociągi z Żydami, skazanymi na śmierć. Tak stan rzeczy trwał do momentu przybycia do obozu transportu jeńców radzieckich, złożonego z szesnastu Żydów — oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej. Z tego transportu pozostawiono przy życiu do roboty 80-ciu więźniów, resztę zaś Niemcy zagazowali i spalili.

W dniu 14. 10. 1943 r. na godz. 16 został wezwany do przyłaski mundur Untersturmführer Ernst Berg, na kwadrans później zamówiono do warsztatu szewskiego Untercharführera Schumachera. Gdy obydwa pojawili się na miejscu, nierego nie przezezwajając, został silkwidowany przez specjalną grupę robotników pracowni. Kilka minut później w tej samej pracowni szewskiej zabity został naczelnik całej strażnicy — Michel. Równocześnie w kilku innych punktach obozu zabito pokryjomu jeszcze paru innych oficerów niemieckich, po czym właściciel w sprawie dwaj „kapo” ustalili kilkunastu więźniów w kolumnie, by ich rzekomo poprowadzić na obóz do pracy. Około godziny piątej rozległ się gwizdek kapów, na znak, że kolumna może wyjść z obozu; niemiecki naczelnik strażnicy udawał jeszcze powstrzymać ludzi, lecz został zabity, po czym więźniowie, pod ogniem karabinu maszynowego, rzucili się na skład broni. Zdobyta broń pod kierownictwem Pleczarskiego, więźniowie zastosowali warię przy centralnej bramie obozu i oszczędliwie przebili się do lasu.

ODRA — SZUMAWA

„Kurier Codzienny” podaje następujące oświadczenie dr. Adolfa Hofmeistera, kierownika przybyłej do Warszawy delegacji czechosłowackiej:

Wiemy, że Polska strasznie ucierpiała przez wojnę, znacznie więcej, aniżeli nasz kraj, ale pamiętajmy równocześnie, że łączą nas silne więzy wielkiej przyjaźni, zawarte w obozach koncentracyjnych między Polakami i Czechami, które także przypieczone zostały krwią na polach bitew Ukrainy i w Karpatach. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że nasza granica przelewa odwiecznemu wrogowi jest na Odrze, tak jak granica Polski leży na czeskiej Szumawie. Nie ma między nami problemów, któreby były wyższe i ważniejsze, niż zagadnienie niepodległości naszych państw i braterstwo naszego ludu. Życzymy sobie, aby wzajemne stosunki kulturalne były tak bliskie, aby polski literat czuł się w Pradze między swymi czytelnikami i aby czeski artysta przyjeżdżał do Warszawy tak, jak jeździ po innych miastach ojezdzonych. Pragniemy także, aby świat naukowy, uniwersytecki, akademicki, politechniczny znalazł jednakoż możliwość pracy, ponieważ ten sam jest cel ich usiłowań w Czechosłowacji i w Polsce.

W najbliższym czasie „Robotnik” rozpoczyna druk w odcinku słynnej powieści autora „Na Zachodzie bez zmian” ERICHA MARIJ REMARQUE’A

ŁUK TRIUMFALNY

w tłumaczeniu WANDY MELCER

Spółdzielczość Polska odgrywa już twórczą rolę

mówi po Kongresie w Zurychu tow. prezes Zerkowski

Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej zwrócił się do przewodniczącego delegacji polskiej na Kongres Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w Zurychu, prezesa „Społem”, tow. Jana Zerkowskiego z prośbą o scharakteryzowanie przebiegu obrad.

— Jakże sprawy wybiły się na czoło obrad?

— Nutą dominującą — odpowiada tow. Zerkowski — spośród spraw natury ogólnej, była troska o utrwalenie pokoju, którego tak bardzo pragną wszystkie narody. Uczestnicy Kongresu stwierdzili jednomyślnie, iż spółdzielczość może się stać więzią, utrwalającą przyjazne stosunki i pogłębiającą pokojową współpracę między narodami.

— Bardzo interesujący wypadł referat delegata Belgii, prof. de Brouckere o współpracy spółdzielczości z rządami demokratycznymi. Referent mówił o konieczności wspólnej reprezentacji wszystkich działających na terenie danego kraju organizacji spółdzielczych, wprowadzenia nauki spółdzielczości, jako przedmiotu do szkół, o współpracy aparatu spółdzielczego z władzami publicznymi wszędzie tam, gdzie chodzi o sprawiedliwy podział dóbr i wzrost siły nabywczej ludności.

— Nie są to rzeczy dla nas Polaków nowe — zwłaszcza jeżeli chodzi o współpracę aparatu spółdzielczego z władzami politycznymi państwa demokratycznego, w dziedzinie aprobowanej i rozdziału artykułów pierwszej potrzeby.

— W ogóle trzeba stwierdzić, iż grupa słowiańska reprezentowana na Kongresie element najbardziej dynamiczny i postępowy. Spółdzielczość słowiańska bierze bezpośredni i doniosły udział w tworzeniu nowego demokratycznego ustroju, w przebudowie stosunków społecznych i gospodarczych. Na tę okoliczność zwrócić uwagę delegat polski, Adam Rapaeki, podkreślając, iż właściwy rozwój spółdzielczości możliwy jest tylko w krajach o ustroju demokratycznym, gdzie spółdzielczość stanowi wielki sektor gospodarczy.

— Z tego widać, iż na terenie spółdzielczym element słowiański przestał odgrywać rolę jedynie naśladawcy tego, co czynią inne starsze cywilizacyjnie społeczeństwa zachodniej Europy.

— Tak jest. Słowiańszczyzna odgrywa tu rolę właśnie twórczą i właśnie produkującą. Miałem zaszczyt złożenia sprawozdania z osiągnięć spółdzielczości polskiej. Sprawozdanie to wzbudziło żywe zainteresowanie. Nowe formy, wynikające z nowych warunków i zadań świata powojennego, formy wytworzone już u nas w innych krajach, należą jeszcze częstokroć do sfery projektów i marzeń. Stąd też mieliśmy wiele do powiedzenia również i w kwestiach międzynarodowych urzędzeń spółdzielczych.

— Czy mógłby tow. Prezes powiedzieć nam coś na temat inicjatywy polskiej w kwestiach związanych z międzynarodową organizacją spółdzielczą.

— Delegacja polska wysunęła projekt zorganizowania banku gospodarstwa spółdzielczego. Poparliśmy również inicjatywę ożywienia międzynarodowej hurtowni spółdzielczej. Zaczęty takiej hurtowni były już przed wojną, jednak były to zaczątki słabe. Chodzi o to, żeby w związku z rozwojem ruchu spółdzielczego na całym świecie ożywić w miarę towarową pomiędzy poszczególnymi krajami na drodze współpracy gospodarczej na podstawach spółdzielczych. Mówię na ten temat podkreśliłem, iż spółdzielczość polska rozwija się w naszych warunkach politycznych niezwykle szybko i najbardziej może odczuwać potrzebę sprawnie działającej międzynarodowej hurtowni spółdzielczej.

Z przykrością muszę podnieść, iż nie mam swego przedstawiciela w Komitecie Wykonawczym Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, gdzie poprzednio zasiadał śp. prof. Marian Rapaeki.

— Czy Kongres reprezentował głównie spółdzielczość epozytywną?

— Przed wojną Międzynarodowy Związek Spółdzielczy reprezentował istotnie głównie tę gałąź spółdzielczości. Na obecnym pierwszym po wojnie Kongresie zwrócono uwagę na konieczność aż szregu o udziału spółdzielczości rolniczej, zarówno na wewnętrznym terenie poszczególnych krajów, jak i na terenie międzynarodowym. Chodzi o doprowadzenie do zgody do współdziałania wytwórcy wiejskiego z konsumentem miejskim. Tak że spółdzielczość pracy znalazła szerokie omówienie. Międzynarodowy Związek Spółdzielczy w przyszłości ma podzielić się na Sekcje, według poszczególnych typów spółdzielczości. Powstaną specjalne biura badań

cze dla poszczególnych gałęzi ruchu spółdzielczego.

Wszystko to świadczy o tym, że spółdzielczość międzynarodowa wchodzi w nowy okres w nowym powojennym świecie.

Współpraca Słowian przekreśli niebezpieczeństwo niemieckie Czechosłowacja 1938—1945

Wystawa „Czechosłowacja 1938—1945” której otwarcie odbędzie się dziś, o godz. 11-ej w Muzeum Narodowym w Warszawie — jest wspaniałym, plastycznym ujęciem tych wszystkich historycznych wydarzeń, które przeżył naród i emigracja Republiki Czechosłowackiej od tragicznych chwil Monachium aż po kapiulację Niemiec i oswobodzenie Czech od faszystowskich okupantów.

Tragiczna i połączona z wymową tych dokumentów fotograficznych, które jednocześnie same w sobie są dziełami wielkiej sztuki i na wyższym poziomie osiągnięciem techniki fotograficznej — daje widzowi lekcję historii, z której musi wysnuć wnioski, że Niemcy zawsze konsekwentnie dążyli i dążyć będą do wyniszczenia Słowian.

Treściwoy komezarz do wysławionych ekspozycji dali wczoraj zebrań prasie warszawskiej — prof. Hof-

meister — dyr. dep. sztuki i kultury w czechosłowackim Ministerstwie Informatyki oraz dr. Prażak — prezes Czeskiej Rady Narodowej. Po Warszawie — wystawa odwiedzi Kraków, Katowice i Poznań. (Rs)

Rejestracja samochodów ma być przedłużona

Polaska Komisja Komunikacyjna rozpatrując zagadnienie rejestracji samochodów prywatnych postanowiła zwrócić się do Ministerstwa Komunikacji z wnioskiem o przedłużenie terminu rejestracji samochodów prywatnych. Jednocześnie komisja zwróciła się do Głównego Urzędu Likwidacyjnego z wnioskiem o przedłużeniu terminu wnoszenia opłat za samochody stanowiące mienie porzucone.

Opowieść o bohaterstwie „szarych szeregów ARMII KRAJOWEJ”

»KAMIENIE NA SZANIEC«

A. KAMIŃSKI (J. Górecki)
ilustracje Wł. Czarneckiego

3 wydanie krajowe
2 wydanie zagraniczne

Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA”

POLSKA a NIEMCY (III)

Plan Zagłady

(KORRESPONDENCJA SAP DLA „ROBOTNIKA”

Paryż, w październiku.

Liczba naszych strąt, powszechnie wymieniana i z pewnością bliska prawdy, choć nie oparta dotychczas na żadnych dokładniejszych danych statystycznych — to 5 do 6-ciu milionów obywateli Polski, zamieszkujących ją w granicach z 1939 r.

Liczba potworna. Lecz jakże ona jeszcze obrzydliwie, gdy się ją sformułuje innymi słowami: na terenie Polski zginął w okresie 1939 — 1945 co piąty człowiek.

Lecz o ile jeszcze bardziej tragiczna staje się jej wymowa, gdy nie wdając się w dokładne obliczenia statystyczne — socjologiczne, a operując dopuszczalnymi przybliżeniami, policzymy, że w 30-to parę milionowym państwie, w którym jest mniej więcej tyle samo kobiet, co mężczyzn, że w takim społeczeństwie 5 milionów to nie mał wszyscy mężczyźni w wieku, od 20-tu do 45 lat *).

Pamiętamy zaś dobrze, kto ginął przeważnie na ulicach Warszawy, na kogo polowały patrole uliczne, nie trudno było się domyślić, przeciw komu zwraca się ostrze terroru niemieckiego.

POTWIERDZONE OBSERWACJE

Te powierzchowne obserwacje potwierdziły dowody, które uzyskaliśmy właśnie na „nudnym” procesie w Norymberdze, właśnie na „nudnym” procesie Greisera. Dowody stwierdzające, że biologiczne wyniszczenie narodu było pracowicie i w szczególności obmyślane, że przy tym planie pracowali naukowcy niemieccy, że badania prowadzili socjologowie, ekonomiści i lekarze III Rzeszy. Ze ich jednogłośnie wyrokami i naukowym wnioskiem było skierowanie całej siły uderzenia właśnie na tę najżywniejszą grupę ludności.

Na procesie poznańskim czytaliśmy sprawozdania niemieckich studentów medycyny, którzy „auf hoehstem Befehl” jeździli po „Wartegau”, by prowadzić badania nad rozrodnością polską, by zbadać jej przyczyny, by znaleźć i wskazać najprostsze sposoby zmniejszenia tej rozrodności. Na tym też procesie prof. Jastrzebowski, jako biegły cytował orzeczenie uczonego prof. Hippiusa, który na zlecenie władz naczelnych SS badał reakcje społeczeństwa polskiego na metody stosowane przez okupanta. Prof. Hippius wskazuje na „zatrważającą” odporność Polaków i szczególną uwagę poświęca warstwie inteligencji, która zresztą w planach niemieckich wysuwała się często na pierwszy plan, jako najważniejsza dla okupanta w jego własnym mniemaniu.

„HITLER MI POWIEDZIAŁ...”

Prof. Jastrzebowski w swej poznańskiej ekspertyzie cytował inny jeszcze rewelacyjny dokument. Był nim fragment z książki Hermann Rauschnig p. t. „Hitler mi powiedział” (Hitler m'a dit), w którym to fragmencie Hitler, podczas rozmowy z autorem, rozwija swoją teorię walki ludnościowej. Wylicza on mianowicie wszystkie środki, zapomocą których ustawodawstwo społeczne stara się wpłynąć na zwiększenie przyrostu naturalnego, podniesienie stanu zdrowotnego, przesunięcie grup wieku w kierunku sformowania społeczeństwa młodego itd. Wchodzi więc tu w grę cały aparat środków, który został

zastosowany w stosunku do Niemców przez III Rzeszę, jak premiowanie młodych małżeństw i liczby narodzin, propaganda i szerzenie higieny społecznej, opieka nad nieslubnymi dziećmi, walka z alkoholizmem i chorobami wenerycznymi, zakaz spędzania piódu i in.

Hitler wysuwa dalej przeraźliwą w swej prostocie koncepcję, która opiera się na przypuszczeniu, że skoro ten zespół metod i środków polityki populacyjnej może doprowadzić do poważnych rezultatów in plus, może zwiększyć przyrost i wzmocnić siłę narodu, to konsekwentne zastosowanie środków wprost przeciwnych spowoduje analogiczny efekt in minus.

OKRĘG EKSPERYMENTALNY

I oto zobaczyliśmy, że systematyczność niemiecka nie pozwoliła na ograniczenie się do teorii, ale stworzyła na terenach przyłączonych do Rzeszy „Okręg eksperymentalny”. Ze tu właśnie dekrety prawne wciąż podwyższały granicę wieku, wymaganego dla zawarcia małżeństwa przez Polaków, że tu zupełnie celowo rozdzielano młode małżeństwa, wysyłając mężów na roboty przymusowe, a zostawiając na miejscu kawalerów i starców (była w aktach sprawy jako piśmienna dyrektywa „Urzedu Ludnościowego”), że tu wołno było akuszerce spędzić piód polskiej matki, ba! była nawet kara, gdy odmówiła temu żądaniu (taki protokół też znalazł się w aktach sprawy), podczas gdy za spędzenie piódu matki - Niemki groziła kara śmierci.

Jednocześnie w Norymberdze poznaliśmy inne fragmenty tego samego planu, a mianowicie walkę z oświatą, kulturą, obniżanie poziomu moralnego i intelektualnego.

Czyż trzeba mnożyć przykłady? Zamykanie szkół średnich i wyższych przy równoczesnym częstokrotnym zachowaniu elementarnej i zawodowego na najniższym szczeblu, uniemożliwienie normalnej pracy kulturalnej i oświatowej, zupełne wyeliminowanie polskiej książki, polskiej muzyki, polskiego teatru. Ba! Goebbels powiada, że nawet jeżeli chodzi o filmy to „Polakom można pokazywać tylko bardzo poślednie lub takie, które obrażają potęgę Wielkich Niemiec.” To ostatnie zdanie brzmi aż śmieśnie, a było to przecież jedno kółko w maszynierii eksterminacji i deprecjacji narodu polskiego. Deprecjacji kulturalnej, społecznej i moralnej.

CO BYŁO WOLNO

Zamknięto polską prasę i polskie wydawnictwa, sparaliżowano życie muzyczne i teatr, a jednocześnie wydawano pod oficjalnym stemplem piśmka i powieści dla pornograficzne, a jednocześnie wystawiano smirny „teatralne” z kuchni rodem, a jednocześnie premiowano intensywnie kontrybucje rolne i wydajną pracę przydziału alkoholu.

Każdy z nas pamięta z czasów okupacji tysiące podobnych przykładów. Dziś nasze doświadczenia wsparte zostały niezbitymi, bo niemieckimi świadectwami i dokumentami. Wystarczy przeczytać oślawony „Dziennik Franka” lub chociażby norymber-

ski „Protokół Bormanna” (który publikuję w zbiorze „Polska oskarża w Norymberdze” znajdującym się w druku), by nie mieć żadnych złudzeń i wątpliwości, jaką rolę wyznaczali nam w przyszłości władcy hitlerowscy i jaka przyszłość nas oczekiwała pod ich panowaniem.

Przekonał się ponad wszelką wątpliwość, że tu nie chodziło o surowe zarządzanie wojenne, że tu nie było miejsca na improvisację, że nie dzieło się przypadkowo. Wszystko było konsekwentnie i naukowo przemyślane. Naród niemiecki potrzebował według swych teorii przestrzeni życiowej, a w jej zdobyciu i utrzymaniu nie cofał się przed użyciem żadnych środków.

KAROL MAŁCUZYŃSKI
(Dalszy ciąg w następnej korespondencji).

35 sierot polskich mieszkać będzie w wiosce dziecięcej w Szwajcarii

(R) W połowie listopada wyjeżdże do Szwajcarii 32 dzieci polskich. Połowę tej liczby — stanowią będą sieroty polskie, znajdujące się obecnie w domach niemieckich, w których umieszczone zostały w czasie wojny w celach germanizacyjnych, drugą zaś połowę — sieroty warszawskie.

Dzieci umieszczone zostaną na okres kilkuletni (od dwu do dziesięciu lat — zależnie od wieku dziecka i od okresu jaki będzie mu potrzebny na ukończenie nauki) w wiosce dziecięcej, która znajduje się obecnie w stadium budowy w miejscowości Trogen. Koncepcja stworzenia takiej wioski, nazwanej imieniem sławnego pedagoga i psychologa szwajcarskiego, Pestalozzi'ego, srodziła się w zeszłym roku na kongresie w Zurychu. Dziś — realizacja pomysłu dobiega końca. W tej chwili 6 domków jest już całkowicie ukończonych, a budowa dalszych 30 trwa.

W wiosce znajdą ochronienie sieroty różnych narodów — a organizacja życia oparta będzie na wzorach rodzinnych. Nauczyciele i opiekunowie stanowią będą rodziców, ciotki, wujków itp. Organizatorzy i

inicjatorzy tego przedsięwzięcia kierowali się myślą, aby dzieciom, które nie posiadają rodziców — zastąpić rodzinne ciepło.

W tej chwili w wiosce, choć na razie w pomieszczeniu prowizorycznym, znajdują się tylko dzieci francuskie, które sądziły już przyzwyczaić się do swoich opiekunów, a kucharkę nazywają „dziadkiem”, nauczyciela-kierownika — „tatusiem”, nauczycielką zaś „mamusią”.

W chwili ukończenia wioski — pierwszymi lokatorami — będą właśnie dzieci polskie. Personal nauczycielski jest już akompletowany.

Ciekawym szczegółem jest, że budowę wioski opoczywa w rękach ochotników — młodzieży akademickiej, którzy z zespołem przystąpił do tego pięknego przedsięwzięcia.

Organizacją wioski zajmuje się szwajcarska instytucja pomocy dzieciom „Pro Juventute”, będąca członkiem Międzynarodowej Organizacji Opieki i Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Czego chce Rosja?

W londyńskim tygodniku „Reynolds News” ukazał się pod tym tytułem artykuł Gordona Schaffera, współredaktora tego pisma, który ostatnio wrócił z ZSRR. Artykuł ten poniżej przedrukowujemy.

Od chwili, kiedy powróciłem z podróży po Związku Radzieckim, jestem bezustannie zarzucały setkami pytań w rodzaju: „Czego chce Rosja”? „Dlaczego Rosjanie robią tyle trudności”? Mogę na to odpowiedzieć krótko: Związek Radziecki chce przede wszystkim ugruntowania trwałego pokoju i jeśli na terenie międzynarodowym rodzą się czasem trudności, to dlatego, że w Związku Radzieckim istnieje obawa, iż pokój jest zagrożony.

GNIEW I ZAKŁOPOTANIE

Rozmawiałem o sytuacji międzynarodowej z członkami radzieckiego rządu, z przywódcami republik Łotewskiej, Gruzjińskiej, Ukrainińskiej i Ormiańskiej, z robotnikami, rolnikami i szeregiem innych osób. U jednego znalazłem gniew, u innych zakłopotanie. Wszyscy spotykają się na płaszczyźnie tych samych pytań. Dlaczego — pytają — Anglia i Ameryka popierają wszędzie reakcję, gdziekolwiek ją znajdują? Czemu te dwa państwa, które były naszymi sojusznikami we wspólnej walce z faszyzmem, szukają każdej okazji, żeby wywołać spór z rządami, które są przyjaźnie ustosunkowane do Związku Radzieckiego? Dlaczego Anglia odbudowała w Grecji reżim faszystowsko-królewski? Czemu jest tak czuła dla gen. Franco? Dlaczego jugosłowiańscy, polscy i bałtyccy uchodźcy, którzy nie kryją swego wrogiego stosunku do Związku Radzieckiego, są popierani, a nawet organizowani w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech?

Niewątpliwie przeciętny Rosjanin, który jest tak samo dobrze poinformowany o wypadkach światowych, jak obywatel angielski — widzi wszystko albo przez różow, albo

przez czarne okulary. Nie trafia mu do przekonania, gdy wskazujecie mu na Indie i na Egipt, jako na dowód tego, że Anglia chce położyć kres imperializmowi. W jego ujęciu sytuacja międzynarodowa jest bardzo prosta. Jego zdaniem wojna wybuchła dlatego, że Niemcy i ich satelici ulegli wpływowi faszyzmu. Wobec tego uważa on, że pierwszym zadaniem Narodów Zjednoczonych winno być rozbięcie faszyzmu. Przeciwny Rosjanin twierdzi, iż w interesie bezpieczeństwa Związku Radzieckiego, a także w interesie pokoju światowego niezbędne jest czuwać nad tym, by żaden kordon sanitarny profaszystowski i antyradziecki państw nie powstał w krajach graniczących z ZSRR.

FATALNA MOWA

W poszukiwaniu wyjaśnienia dziśszej sytuacji obywatele radzieccy powracają do fultonińskiej mowy Churchilla. Na 10 Rosjan 9 uważa tę mowę, nawołującą do anglo-amerykańskiego bloku, skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu, za wyraz faktycznej polityki brytyjskiego rządu. Moim zdaniem, fakt, że Anglia nie odzęgnęła się szybko i niedwuznacznie od mowy Churchilla, przyniósł więcej szkody naszym stosunkom z ZSRR, niż jakiegokolwiek inne zdarzenie od chwili zakończenia wojny. W Związku Radzieckim ludzie obserwują z troską rozwój światowych wydarzeń, gdyż rząd radziecki jak najbardziej chciałby uniknąć przedstawienia produkcji od nagłych zadań pokojowych, ku przygotowaniu do wojny.

Jednakże Rosjanie są świadomi swej siły militarnej oraz gospodarczej. Sądzą oni, iż historia jest po ich stronie. Widzą oni w nowożytnych krajach Europy wzrost sił postępowych. Nie sądzą wreszcie, żeby nawet amerykańscy „fanatycy bomby atomowej” byli przygotowani na poniesienie ryzyka społecznych następstw nowej wojny.

ZBAWIENNA LEKCJA

Poza tym śledzenie sytuacji światowej z drugiej strony nie latniejącej „żelaznej kurtyny” jest bardzo pouczające. Miliony czytelników gazet w Anglii i Ameryce czyta o sporach na różnych międzynarodowych konferencjach, które przedstawiane są jako dowody rosyjskiej niezręczności. Tymczasem w wielu europejskich krajach polityka radziecka jest uważana za osłonę przed amerykańskim zwycięstwem. Do Moskwy przybywają dziś delegacje z Czechosłowacji, Finlandii, Polski, Albanii, Jugosławii i innych europejskich krajów. Nie opuszczają one Związku Radzieckiego z próżnymi rękoma.

Na razie Rosjanie walczą jeszcze z brakiem surowców, nie mają jednak zapewnienia, że państwa pozostałe z nimi w przyjaznych stosunkach, że przyrzeczone dostawy będą wykonane. Przedstawiciele tych państw nie mają wątpliwości, iż będą korzystały z pomocy radzieckiego przemysłu i rolnictwa w miarę ich powrotu do dawnego poziomu. Jedyną alternatywą ofiaro-

wywaną tym państwom przez obecną anglo-amerykańską politykę jest powrót do stanu przedwojennego, gdy źródła ich surowców oraz ich przemysł były zdane na łaskę obcego kapitału, a ich losem rządzili strach przed depresją gospodarczą i krachem w świecie kapitalistycznym. Jest to bardziej kwestia gospodarcza, niż polityczna.

POWRÓT DO ROOSEVELTA

Nie może ulegać żadnej wątpliwości, iż kierownicy Związku Radzieckiego pragną przyjaźniejszych stosunków z krajami Zachodu. Wierzą oni, iż gdyby Narody Zjednoczone powróciły na drogę polityki Roosevelta, polityki sąsiedzińskiej współżycia, mimo różnic ustrojów gospodarczych — perspektywy szybkiego powrotu do normy, nie tylko dla ZSRR, ale i dla całego świata, uległy by natychmiastowej poprawie. Pozostają oni jednak — tak długo nieprzejednani, jak długo widzieć będą obraz świata, jako areny walki krajów kapitalistycznych przeciw Związkowi Radzieckiemu i tym narodom, które świadomie prowadzą planową gospodarkę w przemyśle, rolnictwie i handlu zagranicznym.

Przedstawiając sytuację, jaką znalazłem w Związku Radzieckim, nie chciałbym być poświadczony o chęć sugerowania, iż w każdym wypadku Rosjanie mają rację, a Anglicy i Amerykanie nie mają jej nigdy. Kiedy atmosfera w stosunkach pomiędzy dwoma państwami jest zatruta podżerzeniami, obydwie strony są skłonne do przeceniania swojego punktu widzenia. Dochodzą one do tego, że nie widzą wcale słuszności w argumentach strony przeciwnej.

Jedna rzecz tylko jest pewna, a mianowicie, iż owoce naszego wspólnego zwycięstwa nad faszyzmem mogą być utracone. Gdyby narody zachodniego świata zechciały tylko zrozumieć nastroje narodu radzieckiego, który poniósł niezmiernie ofiary w tej wojnie i który mógłby utracić wszystko, gdyby świat powrócił do atmosfery przesyconej obawą przed trzecią wojną światową — wiele z obecnych trudności dałoby się rozproszyć.

Gordon Schaffer.

Szkoła wychowania socjalistycznego OM TUR w Gliwicach

W Gliwicach została otwarta wojewódzka szkoła wychowania socjalistycznego OM TUR. W pierwszym 2-tygodniowym kursie bierze udział 60 OM TUR-owców. Przy szkole czynna jest wzorowa bursa i stołówka.

Nowy numer „Kuznicy”

Nowy (41) numer tygodnika społeczno-literackiego „Kuznica” przynosi szereg cennych poszeje. W ramach dyskusji o autonomii szkół wyższych. Stefan Żółkiewski w artykule p. t. „Plan tygodnia” czyni ciekawe spostrzeżenia na marginesie zjazdu profesorów demokratów związanych z ruchem robotniczym, którzy obradowali w Warszawie. Prócz zwykłych działań numer bieżący za myka ostatnia strona pełna jest zwykle interesujących not i wypadków politycznych.

GŁOSY i ODGŁOSY

WYSZYŃSKI WYEWANY

Wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, Andrzej Wyszyński — członek delegacji radzieckiej na Konferencję Paryską, podczas jednego ze swoich przemówień na temat traktatu z Włochami oświadczył, że Włochi lepię uśmieją, niż walczycy. Pewien rzymski adwokat Giorgio Mollica tak sobie wziął to do serca, że opublikował w jednej z rzymskich gazet list otwarty do Wyszyńskiego, w którym wyzwał go na pojedynek, oświadczając, że wybór miejsca i broni należy do radzieckiego meża stana. Minister Wyszyński jest człowiekiem o dużym poczuciu humoru i znany jest ze swojej jowialności. Musiał więc, o ile czytał groźne wyzwanie, zadowolnie członkowi rzymskiej palestry chwilię szczerego śmiechu.

SYSTEM KANAŁÓW W AZERBEJDZANIE

W Azerbejdżanie prowadzone są intensywne prace w kierunku uregulowania rzek górskich Kury i Araksy i wyzyskania siły wodnej dla uruchomienia hydroelektrowni Mingoczaurskiej. Budowana jest olbrzymia tama w łuku rzeki Kury oraz rozpoczęte zostały prace w kierunku rejonach rzecy Kury i Araksy. Po skończeniu tych prac z trzech głównych kanałów będzie tańsza woda z wielkiego jeziora sztucznego o pojemności 16 miliardów metrów sześciennych. Prócz tych kanałów zbudowana zostanie nowa sieć brzącyjna oraz zrekonstruowane są

staną dotychczasowe urządzenia trygacyjna, co pozwoli zoapatrzeć w wodę rolnictwo tych stron. Długość kanałów trygacyjnych, związanych z Mingoczaurskim systemem wodnym, równa się trzykrotnemu obwodowi kuli ziemskiej.

W delcie rzeki Kury wykonywany jest głęboki drenaż, który ma odprowadzić do morza podskórne słone wody. Niedaleko miasta Saljany zaczęto budowę elektrowni o mocy 2000 kilowatów. Energia tej elektrowni uruchomi stację pomp. Zaczęto prace w północnym rejonie stepu Magańskiego, gdzie nawodnionych zostanie 7 tysięcy ha ziemi. W rejonie tym układana jest sieć trygacyjna. Na lewym brzegu Kury zakładana sieć również elektrowni o mocy 1800 kilowatów, która ma również służyć dla uruchomienia stacji pomp. Nawodnionych będzie w tym rejonie 5000 ha, na których będzie mogło być uprawiane rolnictwo i ogrodnictwo. W najbliższym czasie zelektryfikowane zostaną wszystkie instalacje pomp po obu brzegach rzeki Kury, od miejscowości Sabirba do morza Kaspijskiego.

RUTYNOWANYCH BUCHALTERÓW-BILANSISTÓW

poszukuje Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego WARSZAWA, PRAGA, UL. ŻAMOJSKIEGO 28.

*) Nie twierdzą tu, że ta grupa została przez Niemców w Polsce całkowicie wyniszczona. Ob. rozdział 5 — „Błąd w makrobrzytnym rachunku”.

Książka „MY SOCJALIŚCI” dla członków Partii

Wszyscy członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej mogą zakupić książkę tow. Hochfelda J. p. t.: „My socjaliści” z rabatem 40 proc.

Zgłoszenia za pośrednictwem komórek organizacyjnych należy kierować do Spółdzielni Wydawniczej „Wiecha” w Warszawie, Wiejska Nr. 18.

Łańcuch prasowy na RTPD

Ob. Svanika wpłaca zł. 500 i wzywa ob. Nowaka, Mieszalskiego, Wilantowicza, Pez-kowskiego, dr Heilmanna z Min. Skarbu. Ob. Zborowski wpłaca zł. 200 i wzywa ob. Dąbrowską (Starostwo Praga—Północ), ob. Korzyński (Starostwo Warszawa—Północ). Ob. Halina Skoczowska wpłaca zł. 100 i wzywa ob. Podhoreckiego i Lukasiwicza.

Organizacje burs i ufundowanie stypendiów

warunkiem nauki dla niezamożnej młodzieży

Powołane przed pół rokiem Towarzystwo Burs i Stypendiów, podjęło się stworzenia, przy pomocy całego społeczeństwa, burs dla niezamożnych dzieci chłopskich i robotniczych oraz stypendiów, które umożliwiłyby im naukę.

Olbrzymia ilość dzieci wsi i miast, pragnących kształcić się, są zmuszone opuścić dom rodzinny, aby w poszukiwaniu odpowiedniej dla siebie szkoły, zamieszkać w nowym środowisku. Wobec, tak trudnych obecnie, możliwości mieszkaniowych, znajdujących się one nierzadko w okropnej sytuacji, bez najprymitywniejszych warunków do nauki. Nie mają skąd czerpać środków na utrzymanie — a dom rodzinny nie może — cierpiąc głód, niszczyć swój organizm.

Z inicjatywy Towarzystwa Burs i Stypendiów powstaje na terenie każdej gminy w Polsce koło Towarzystwa, które własnymi środkami zdobywa fundusze na budżet burs oraz wysyła do szkół jednostki szkolne i wartościowe.

Stypendiów udziela się uczniom przez cały okres ich nauki. Są one zwrotne temu środowisku, które je ufundowało. W wypadku, gdy stypendysta nie może z umożliwionych powodów po skończeniu nauki zwrócić sumy, którą otrzymał, zwraca ją Zarząd Główny Tow. Burs i Stypendiów.

Organizacja burs jest pomyślana w ten sposób, aby były one dostępne nie tylko dla młodzieży szkół średnich i akademickich, lecz również dla uczęszczających do szkół powszechnych.

Towarzystwo jest zdania, że kształcenie młodzieży jest sprawą całego kraju, a więc rządu, samorządu, organizacji społecznych, gospodarczych, rodziców itd. Tylko wspólnym wysiłkiem można będzie rozwiązać tę palącą sprawę. Towarzystwo proponuje stworzenie: a) sieci burs o charakterze społecznym, związanych ściśle z danym środowiskiem i będących jego własnością oraz b) sieci gminnych Funduszy i Fundacji Stypendialnych, organizowanych przez zainteresowane w kształceniu młodzieży gminy, organizacje i grupy społeczne.

Ruch organizacyjny burs i stypendiów ma już okazały dorobek, a mianowicie:

9 organizacji wojewódzkich, w tym 7 wojewódzkich oddziałów Tow. Burs i Stypendiów w miastach: Łodzi, Torunia, Gdańsku, Kielcach, Poznaniu, Warszawie i 2 samodzielne organizacje: Tow. Opieki nad młodzieżą chłopską w Krakowie i Dolnośląskie Tow. Burs i Stypendiów we Wrocławiu — 17 Oddziałów powiatowych 132 kół gminne.

Stworzono dotychczas szereg fundacji stypendialnych, administrowanych przez Towarzystwo.

Z 11 burs dla młodzieży szkół średnich korzysta w tej chwili 1.240 uczniów.

Towarzystwo Burs i Stypendiów projektuje przeprowadzenie zbiórki publicznej w całym kraju w dniach od 3 — 10 listopada. Będzie miała ona za cel: spopularyzowanie i wzbudzenie ruchu organizacyjnego burs i stypendiów wśród najszerszych warstw społeczeństwa oraz zdobycie podstawowych funduszy na budowę burs i stypendiów dla niezamożnej kształcącej się młodzieży.

Dopiero wtedy, gdy cała młodzież będzie miała udostępnioną drogę do szkoły, możliwe jest wyrównanie startu wszystkich grup społecznych na odcinku kształcenia się. (ws).

Dalsze zeznania oskarżonych w procesie bandy NSZ

W środę sąd przystąpił do przesłuchania następnego spośród oskarżonych członków bandy NSZ — Sędka Jara, (pseudonim „Sokołowski”) z zawodu adwokata.

Oskarżony twierdzi, że należał do AK, a z Ostromieckim i innymi członkami NSZ utrzymywał kontakty raczej handlowe (załatwiał mu wymianę pieniędzy „krakowskich” na „lu-

belskie”. Od Powstania Warszawskiego nie był już aktywnym członkiem AK. O swych przekonaniach politycznych mówi, że jest jako wrak chłopca, zwolennikiem Polski Ludowej.

Jutro zeznawać będą ostatni oskarżeni w procesie bandy NSZ: Kuczyński i Kobierzycka Zofia.

Centralny kurs przedwyborczy PPS dla kierowników wojewódzkich

Przejmując na siebie część prac wstępnych, związanych z uruchomieniem akcji przedwyborczej, Centralna Szkoła Partyjna rozpoczyna z dniem 21 października br. pierwszy kurs przedwyborczy. Na kurs powołani zostaną przedstawiciele wszystkich Komitetów Wojewódzkich, a więc Kierownicy Wydziałów polityczno-propagandowych, kierownicy Partyjnych Szkół Wojewódzkich i tow. tow. przewidziani na terenowych kierowników akcji wyborczej. Kandydaci stawiają się w CKW PPS, zgodnie z wezwaniem już w dn 20 b. m.

Na program (dziesięciodniowy) kursu złoży się 36 godzin wykładów i 14 godzin zajęć praktycz-

nych. Obok przedmiotów wprowadzających.

Zajęcia praktyczne: wymowa, publicystyka wyborcza, ćwiczenia z prawa wyborczego itp.

Na uczestników Kursu zostanie nałożony obowiązek uruchomienia we własnym zakresie przedwyborczych kursów wojewódzkich, celem wyszkolenia na okres wyborów potrzebnej ilości prelegentów, propagandzistów i technicznych sił pomocniczych.

Centralny Kurs Przedwyborczy zostanie powtórzony w dniach 4 — 13 listopada br. dla kierowników akcji wyborczej ra terenie miast wojewódzkich i większych (ośrodków) miast prowincjonalnych.



RUDA I KONIE W PORCIE GDAŃSKIM
14. bm. weszły do portu gdańskiego 4 statki, w tym dwa szwedzkie z rudą i amerykański „Tiery Victory” z końmi. Wyszło 7 statków z szalotem, koksem i węglem. Na postoju było 18 statków.

800 TYS. ZŁ. NA REMONT SZPITALA W GŁIWICACH
Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego

ofiarował 800 tys. złotych na remont szpitala miejskiego w Gliwicach.

KURSY REPOLONIZACYJNE DLA MŁODZIEŻY WARMIŃSKIEJ

W powiecie olsztyńskim przeprowadza się obecnie 18 kursów repolonizacyjnych, na które uczęszcza młodzież warmijska. Kursy przeprowadzane są przez Inspektora Szkolny przy współudziale Polskiego Związku Zachodniego.

DWA NAPADY BANDYCKIE W LUBLINIE

Uzbrojona banda dokonała już dwukrotnie w godzinach wieczornych na krańcach miasta napadu na samochody Miejskiej Komunikacji Samochodowej, zabierając 11 tysięcy oraz 7 tys. złotych. Władze Bezpieczeństwa prowadzą dochodzenie.

MYSZY ZNISZCZYŁY 50% PŁONÓW W OLSZTYNIE

W roku 1945-6 obsiano w olsztyńskim ogółem obszar 210.000 ha, czyli 23% ziemi ornej, znajdującej się na terenie województwa. Dokonano zbioru głównych zbóż z obszaru 125.000 ha i przeciętny plon z hektara wyniósł 400 kg, czyli zebrano razem około 50.000 ton zbóż.

Straty spowodowane przez myszy oblicza się na 50% ogólnych zbiorów.

REGULACJA DOLNEJ ODRY

Państwowy Zarząd Wodny projektuje przeprowadzenie prac regulacyjnych oraz odbudowę urządzeń wodnych na dolnej Odry. Plan inwestycyjny przewiduje na ten cel wydatki w sumie 26 milionów zł.

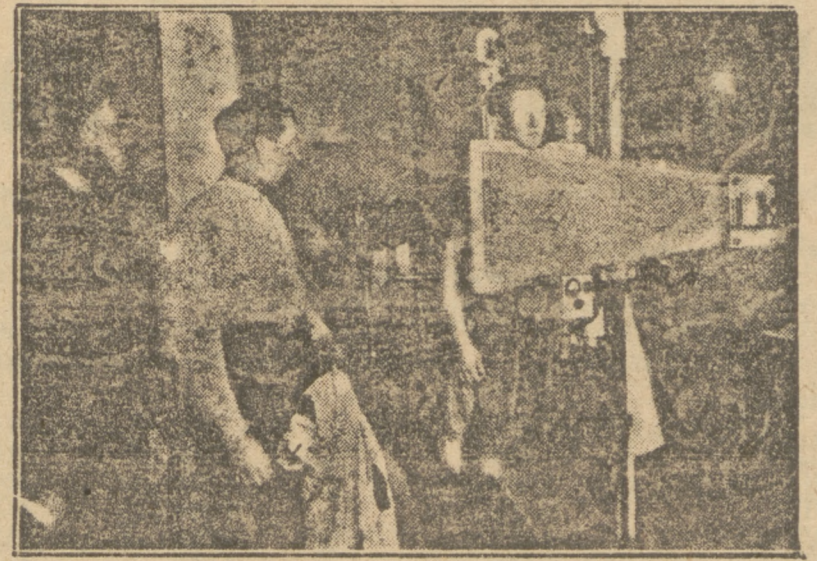
ODBUDOWA MAŁYCH PORTÓW

Biuro Odbudowy Portów preliminarzu na rok przyszyły wiele wydatków, związanych z odbudową małych portów. Przewidywana suma 20.000.000 zł sutfia będzie przede wszystkim na remont portów rybackich i stocznicy kutrów połowów dalekomorskich.

Obowiązkiowe dla uczennicy kursy pielęgowania niemowląt

Poselska Komisja Zdrowia zwróciła się do Rządu z szeregiem wniosków zmierzających do zapewnienia młodzieży opieki lekarskiej i odpowiednich warunków zdrowotnych. Komisja uważa m. in., że zwiększenie w szkole powszechnej ilości godzin wychowania fizycznego, wprowadzenie obowiązku wychowania fizycznego na wyższych uczelniach wpłynie korzystnie na stan zdrowia młodzieży. Komisja proponuje również wprowadzenie w szkołach jako przedmiotu obowiązkowego nauki higieny. Dla dziewcząt w szkole powinny być organizowane obowiązkowe kursy pielęgowania niemowląt i higieny domowej.

Walka z gruźlicą na wsi



We wsi Dąbrowa w Łowickim zorganizowano pierwsze masowe przedświetlenie Rentgenem miejscowej ludności, zagrożonej gruźlicą. Badanie przeprowadziło polsko-radzieckie Towarzystwo Przeciwgruźlicze.

SPORT

Ciężkie zadania kapitana sportowego PZB przed niedzielnym meczem z Węgrami

Zawód, jaki sprawili sześćo tysięcznej widowni w Katowicach bokierzy węgierscy, wywołał w pierwszej chwili przykre uczucie. Publiczność sportowa, uczęszczająca obecnie masowo na wszystkie imprezy o poważnej wartości sportowej przez szereg godzin cierpliwie oczekiwała przybycia Węgrów, by w końcu zadowolić się naganą meczu Polska — Śląsk. Bardzo dobrze się stało, że organizatorzy nie odesłali publiczności z kwitkiem do domu i przez pozostawienie reprezentacyjnej ósemki na ringu dali możliwość widowni jak i sobie samym przekonania się, do jak niesłychanej kompromitacji doszłoby w wypadku przybycia Węgrów.

Wypadek Sztolca, na szczęście zło kalizowany wskutek nieobecności Węgrów, powiolen być groźnym memento dla sportowców i działaczy sportowych. Nie ma prawa żaden Sztolc choćby był asem wszystkich wagi i wszystkich czasów kompromitować sportu polskiego. Nie ma miejsca w reprezentacji sportu polskiego dla ludzi słabej woli i bez charakteru. Koszulkę z Białym Orłem może wkładać tylko sportowiec bez skazy i zmyzy, taki, w którego ręce społeczność sportowa może z całym zaufaniem złożyć zaszczyt i obowiązek reprezentowania sportu polskiego w kraju, jak i zagranicą. Sportowiec w koszulce z Białym Orłem musi być w pełni za siebie odpowiedzialny.

Patetyczne powiedzenie jednego z członków PZB do publiczności: „reprezentacja Polski jest, tylko wrogów nie ma” brzmiało co prawda bardzo pewnie i groźnie, ale zarazem świadczyło o zapomnieniu starej maksymy „koniec wieńczy dzieło”. Przebieg bowiem spotkań reprezentantów Polski z zebranymi z widowni pięściarzami był wprost żalony. Jak zgodnie relacjonują wszyscy sprawozdawcy, poziom walk stoczonych przez naszych reprezentantów był okropny. Złożyło się na to szereg przyczyn, a w szczególności fakt, że wskutek nieobecności Kolczyńskiego nastąpiło przesunięcie aż w 4-ch wagach.

Wypadek Sztolca nie może przejść bez echa. Sam Sztolc musi być przykładnie ukarany, a poza tym muszą być podjęte takie kroki, które by w przyszłości wykluczały możliwość powtórzenia się podobnego faktu. Wolno nam przegrać na boisku czy na ringu, bo przegrana w uczciwej walce z lepszym przeciwnikiem nie hańbi, ale nie wolno w żadnym wypadku narażać na szwank dobrego imienia i dorobku sportu polskiego okupionego długoletnią ciężką pracą i wysiłkiem świata sportowego.

Można zawodnikom wybaczyć wiele, ale nie można przebaczyć Sztolcowi, który według relacji katowickiej prasy wyszedł na ring po nieprzepracowanej nocy. Cytujemy dosłownie: „Piętno nocnego lokalu było wyraźnie odbite na stylu walki. Cięży rozdał, jak rachunek za wódkę niechętnie i nieprzemyślnie, tańczył na ringu bezmyślnie i nieopatrzenie albo w innym miejscu: „Dodajmy do tego Sztolca, który miał walczyć mimo osłabienia oparami alkoholem”. Jak z tych niewątpliwie prawdziwych relacji wynika ob. Sztolc nie zdawał sobie sprawy, że reprezentuje nie siebie, nie swój klub a sport polski, któremu mógł wyrządzić najgorszą przysługę.

Dzięki nieprzychylni Węgrów kapitan związkowy P. Z. B. miał możliwość stwierdzić wszystkie ujemne strony zespołu, który stanął na ringu w Katowicach. Niewątpliwie sam kapitan związkowy podobnie, jak i cała widownia po sparringu powiedziała sobie „całe szczęście, że Węgrzy nie przybyli”.

Krajowa odprawa kierowników wojewódzkich wydziałów sportowych OMTUR

Do 18 i 19 bm. odbędzie się w Wydziale Sportowym Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR krajowa odprawa kierowników Wojewódzkich Wydz. Sportowych.

Na odprawie zostanie wygłoszony referat ideowy przewodniczącego K. C. OMTUR tow. Obrączki, oraz referaty delegatów Z.R. S.S., PUWF i referat organizacyjno-wysockoleniowy.

Wielki dzień automobilistów i motocyklistów Zjazd gwiazdzisty samochodowo-motocyklowy w Zakopanem

Dzień 20 października będzie wielkim dniem dla naszych automobilistów i motocyklistów polskich. W tym dniu bowiem w Zakopanem odbędzie się jesienny zjazd gwiazdzisty samochodowo-motocyklowy, w ramach którego odbędą się: a) zjazd gwiazdzisty samochodowy do Zakopanego, b) zjazd gwiazdzisty motocyklowy do Zakopanego, c) wycieczka obywateli samochodowy w Zakopanem, d) wycieczka rowerowa Tatrzńskiego Klubu Motocyklowego.

Samochodowy zjazd gwiazdzisty organizowany przez Automobilklub Polski oddział w Krakowie, będzie największą imprezą tegoż cznego sezonu i równocześnie zakończeniem sezonu jesiennego. Od soboty dnia 19 października do godz. 10-jej rano wozy biuro-race i w szedzie gwiazdzistym, będą startowały się osiągnąć największą ilość przejechanych kilometrów w na wybranych przez siebie trasach. k mówi 6. kt regulaminu zwycięzcy uczestnik przebywający największą ilość kilometrów od miejsca startu w czasie od 19.10 od godz. 10-jej do mety w Zakopanem... otwartej bez punktów karnych dnia 20.10 od godz. 10-jej do 11-jej i z punktami karnymi i od godz. 11-jej do 11.30 — za każdą minutę sp... enia, a więc po godzinie 11-jej odlicz się 10 punktów karnych, przyjmując 1 km. drogi przebytej za jeden punkt dodatk.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

4 ty dzień ciągnięcia II klasy 48 loterii

Wygrana 100.000 zł. Nr 73935.	940 53070 110 245 290 477 635 774
Wygrane po 50.000 zł. NrNr 32526 32126.	905 925 945 54029 043 118 215 241
Wygrane po 20.000 zł. NrNr 30832 64137 45558 64370.	305 337 428 678 704 940 85173 376
Wygrane po 10.000 zł. NrNr 2183 11826 35000 32710 40132 41379 40089 46164 61035 73736 81633.	425 432 621 647 656 766 783 933
Wygrane po 5.000 zł. NrNr 13472 25517 27023 21549 35223 36501 39585 43290 85848 61083 869 76979 81939 86326.	56066 300 947 57034 096 142 242 256
Wygrane po 2.000 zł. NrNr 2238 4395 10098 18196 31407 35416 39920 46042 801 41778 43336 44239 47311 602 820 81058 71364 80258 705 81860 83643 87221 91630 84613 85708 87736	283 322 412 438 559 686 708 872 947
Wygrane po 1.000 zł. NrNr 3042 6437 930 6166 327 363 733 6417 7975 906 8018 479 644 10341 453 683 11186 12916 13137 456 713 14339 713 789 844 15243 746 898 16046 267 300 18126 19590 22362 421 23561 623 24583 983 26550 36577 693 629 652 670 31154 316 318 32006 215 773 33559 872 909 872 34197 470 838 728 35159 296 961 808 36226 312 37412 487 534 873 899 921 38096 728 39326 40182 256 494 805 41708 769 42060 444 809 43103 149 364 860 44033 331 447 589 833 42993 46596 47002 193 264 581 607 704 800 813 48031 091 239 468 543 538 49015 692 801 920 80697 819 81063 672 52450 713 906 963 54283 697 895 85297 957 36190 216 741 86640 59082 80131 479 844 928 81234 361 538 954 963 62266 818 63264 838 889 84420 434 65093 282 832 68005 316 845 67233 861 88158 658 669 895 69484 508 778 70250 664 71314 578 759 72289 316 73558 74109 641 76376 613 76936 369 629 950 77713 904 78293 79361 474 694 938 80207 486 616 868 81926 86285 83932 861 84809 761 83590 86441 774 86679 88100 288 373 977 87649 837 88358 410 833 851 86676 756 838 89214 90222 353 842 91419 92390 776 94238 800 930 93806 372 448 96108 97180 483 576 98000 072 99004 85 612.	961 58193 261 331 348 375 440 442
Dalszy ciąg wygranych po 250 zł. II-go dnia ciągnięcia	738 825 854 896 901 916 59124 299
49081 044 390 473 507 543 682 680 792 800 859 887 50136 256 260 285 418 448 591 856 784 856 860 958 949 51408 422 623 747 52035 395 411 437 510 511 514 813 878 906	310 335 728 807 859 60000 60094

TRYBUNA NAUCZYCIELSKA

W trosce o zdrowie dziecka

Zagadnienie dożywiania w szkołach

Warunki pracy nauczyciela

Od kilku tygodni świat pracy oczytuje na ogłoszenie w Dzienniku Ustaw dekretu o regulacji uposażeń pracowniczych wg. zasad opracowanych przez Mieszana Komisję Plac, a zatwierdzonych przez Komitet Ekonomiczny i Radę Ministrów.

Zapewne powyższy dekret ukaże się lada dzień, za m-c listopad na pewno otrzymamy uposażenie tuż wg. nowych norm, wraz z wyrównaniem od 1 września rb.

W odniesieniu do nauczycieli pobory zostały uregulowane następująco:

w Warszawie:		od dn. 1.9 rb.—2.650 zł.,		od dn. 1.9 rb.—3.480 zł., podw. 31%	
grupa	X-a do dn. 1.9 rb.	2.650	3.480	31%	
"	IX-a	2.820	3.700	31%	
"	VIII-a	2.980	3.950	32%	
"	VII-a	3.150	4.200	33%	
"	VI-a	3.305	4.480	35%	
"	V-a	3.580	5.050	41%	
w całym kraju:					
grupa	X-a	2.270	3.100	36%	
"	IX-a	2.420	3.300	36%	
"	VIII-a	2.530	3.500	38%	
"	VII-a	2.650	3.700	40%	
"	VI-a	2.725	3.900	43%	
"	V-a	2.930	4.400	50%	

Do powyższych stawek należy doliczyć dodatek rodzinny po 200 zł. na członka rodziny, oraz za godziny nadliczbowe w dotychczasowej wysokości, t. j. po 60 zł. za godzinę w stosunku miesięcznym. Na ziemiach odzyskanych pobory są wyższe w odpowiednich grupach o 1000 — 1600 zł.

Zgodnie z powyższą tabelką nauczyciel w Warszawie będzie pobierał od 3.500 zł. do 5050 zł., na prowincji od 3.100 zł. do 4.400 zł.

W związku z regulacją uposażeń nauczycieli stwierdzić należy, że:

1) pobory nauczycielskie ulegają powolnej, lecz systematycznej zwwyżce; od 1 lutego 1945 r. (od około 500 zł. do 1000 zł.) do chwili obecnej (od 3.500 zł. do 5.000 zł.) uległy 5 — 7-krotnej podwyżce,

2) ostatnia podwyżka waha się w granicach od 31% do 50% w stosunku do poborów sprzed 1 września rb.,

3) z dokonywanej regulacji poborów widać troskę Rządu o byt nauczyciela; w miarę poprawiania się sy-

tuacji finansowej państwa należy oczekiwać dalszej podwyżki uposażeń nauczycielskich.

Zdajemy sobie sprawę wszyscy, że dokonana podwyżka nie rozwiązuje zagadnienia bytu nauczyciela. Nauczyciel nie jest w stanie wyżyć za 3—5 tysięcy złotych. Rząd nie jest w stanie, w obawie przed dewaluacją, przyjąć z wydatniejszą pomocą; stąd też nauczyciel szuka innych źródeł dochodu, oczywiście najczęściej z opłat rodzicielskich na rzecz szkoły.

Dane jakie posiadamy świadczą jednak o tym, że przy pełnym zachowaniu dobrowolności opłat szkoła powszechna np. w Warszawie może przyjąć nauczycielowi tylko z nieznaczną pomocą. Dopłaty do poborów nauczycielskich w szkołach powszechnych w Warszawie w m-cu wrześniu nie przekroczyły w żadnej szkole 1.500 zł., najczęściej wynoszą 1000 zł. miesięcznie. W szkołach średnich dopłaty są wyższe.

Widzimy z tych danych, że rozwią-

zania zagadnienia uposażenia nauczyciela należy szukać na innej drodze, aniżeli składki rodzicielskie, a mianowicie:

1) poprzez zniżkę cen na artykuły pierwszej potrzeby, walkę z paskarstwem;

2) poprzez dalszą, wydatniejszą podwyżkę uposażeń nauczyciela przez Rząd.

Obecne warunki pracy nauczyciela są bardzo ciężkie; stąd też jednostki słabsze ideowo uciekają ze szkół do innych zawodów. W zakładach kształcenia nauczycieli brak kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Nie negać ich obecne ciężkie warunki pracy w szkole.

Olbrzymia masa nauczycielska, mimo trudnych warunków życia i pracy wypełnia z wielkim poświęceniem swoje obowiązki. Nauczyciele to ludzie ideowi, oddani swej pracy; tym więcej i tym przedziej należy im pomóc, poprawić ich byt radkalnie, zdjąć im z głowy troskę o chleb codzienny. Niechaj całkowicie oddadzą się pracy nad wychowaniem młodzieży.

Obecne warunki pracy wielu rozgrycają; człowiek zgorzkniał nie wychowa dobrego, twórczego obywatela, stąd też sprawa uposażeń nauczycielskich jest sprawą wszystkich obywateli, sprawą nagłą.

W. T-cki.

Młodzież łaknie nauki i wiedzy Jak pracuje Poradnia Samokształceniowa OMTUR?

Prawie rok temu w listopadzie 1945 r. powstała przy Komitecie Centralnym Organizacji Młodzieży TUR. Poradnia Samokształceniowa.

Udziela ona porad z zakresu techniki pracy umysłowej (jak się uczyć, jak czytać książki, jak przygotowywać referaty itp.), wskazuje książki i artykuły, odnoszące się do zagadnień, interesujących samouka, odpowiada na wszelkie pytania, związane z samokształceniem.

Nie więc dziwnego, że codziennie między godz. 13 a 15 oraz 17 a 19, ciągną na piętro żółtego domu przy ulicy Mokołowskiej 3 — do lokalu Poradni, młodzież i starszy, cywile i żołnierze, ze wsi i z miasta, wszyscy ożywieni chęcią pogłębienia swoich wiadomości z zakresu wiedzy. Bo chociaż z Poradni korzystają przede wszystkim omturownicy, udziela ona bezpłatnych porad każdemu, kto się tylko o nie zwróci.

Napłynęły te przez okres istnienia Poradni setki listów z całej Polski z najrozmaitszymi zapytaniami.

Obok listów, pisanych niewprawną ręką rzemieślnika czy robotnika, znajdujemy listy studentów wyższych uczelni. Korespondenci zwracają się za swych zainteresowań, pragną wyjaśnić niezrozumiałe problemy. Chcą czytać, pytają więc, jakie książki byliby najbardziej wskazane.

Przeważają pytania na temat wyboru zawodu, na które Poradnia w miarę możliwości udziela odpowiedzi i wskazuje ilustracją pędu do wiedzy wśród naszej

Przed 1 września 1939 r. nędza mas pracujących była powszechnie znana: W miastach tysiące bezrobotnych głodowało, po wsiach liczne rzesze malaronnych ograniczały swoje potrzeby żywciove do... kartofli. Z roku na rok komisje lekarskie dla poborowych sygnalizowały o coraz większej ilości młodzieży, niezdolnej do służby wojskowej, ośrodków zdrowia — o coraz większym rozpraszaniu się gruźlicy wśród dzieci. Ogólne zubożenie ludności, obniżenie się stopy życiowej powodowało w coraz większym stopniu niemożność dożywiania dzieci.

Przyszła wojna. Jem rzeczą powazecznie wiadomą, iż Niemcy dążyli do biologicznego wyniszczenia narodu polskiego. Jednym ze sposobów, zmierzających do tego celu, było głodzenie ludności, co przeciw znowu odbijało się przede wszystkim na dzieciach i młodzieży. Jeżeli dodamy do tego ogrom zniszczenia wojennego, zniszczenie takich ośrodków, jak Warszawa, całkowite zniszczenie obszarów przyczółków frontowych i co za tym idzie, niedostateczne odżywianie się ludności, to otrzymamy obraz katastrofalnego położenia działy, a za tym wielkich potrzeb — konieczność masowego dożywiania dzieci i młodzieży.

Przed wojną i w czasie wojny, tu i ówdzie w miastach można było widzieć szeregi małych, wynędzniałych dzieci, stojące przed kuchnią społeczną, by otrzymać miseczkę rupy. W nielicznych szkołach również wydawano zupę dla „biednych” dzieci.

Jakże czuło się to dziecko? Ile musiano zmieć upokorzeń? Ile złych rzeczy słyszało od obok stojących dorosłych „ubogich”?

Jakim okiem patrzyło to „ubogie” dziecko na swego koleżę, który zjadał bułkę z szynką?

Stan ten, podejście do dziecka dożywianego, musi ulec zmianie. Jeżeli uznajemy konieczność dożywiania

dzieci, to musimy zrewidować cały dotychczasowy sposób dożywiania. Dziecko ofiara wojny, ofiara niszczącej polityki niemieckiej, nie może stać pod murem kuchni społecznej po miseczkę supy.

Decyzją Rady Ministrów pozaszkolna opieka nad dzieckiem w wieku od 3 do 15 lat z dniem 1 stycznia 1946 r. została przekazana Ministerstwu Oświaty. Ta słuszna decyzja ma swoje uzasadnienie: świadczą o nim nym niż dotąd podejściu do spraw dziecka, Rząd chce, by sprawa opieki nad dzieckiem znalazła się w ręku wychowawców i była potraktowana w właściwy sposób. Zrozumienie tej sprawy, właściwe jej postawienie, dotychczasowa pomoc Rządu, wysokie subwencje i przydziały żywności, wrotą właściwe i należyte rozwiązanie zagadnienia opieki nad dziećmi, a wśród nich w pierwszej mierze dożywiania dzieci i młodzieży.

Wysuwamy następujące zasady uregulowania akcji dożywiania dzieci:

1. Wszystkie dzieci zniszczonych miast i przyczółków frontowych muszą być dożywiane bez podziału na biedne i bogate. Rodzice dzieci zamoknych winni pokrywać częściowo lub całkowicie koszt dożywiania swoich dzieci.

2. Konieczne artykuły żywnościowe przydzielą po cenach żywnych Wydziały Aprowizacyjne Starostw, a pleniarze na wykupienie tychże asygnują Inspektoraty Szkolne.

3. Dożywianie dzieci będzie wydzielone z ogólnych kuchni społecznych, powierzone Komitetom Szkolnym przy współpracy i pomocy organizacji społecznych.

4. Akcja na dawany terenie będzie jednolita i stała.

Musimy nadmienić, iż niektóre powiaty, np. warszawski, organizują akcję według wyżej przytoczonych zasad Jedyną przeszkodą do pełnej realizacji jest brak stałych i dostatecznych subwencji.

St. T.

Stosunki w Ostrołęce

Kuratorium Okręgu Szk. Warszawskiego nadesłało nam poniższą notatkę z prośbą o zamieszczenie jej w „Robotniku”.

Spółceństwo Ostrołęki zostało zaalarmowane brakiem w mięśle i w powiecie nauczycieli. Władze szkolne robią wszystko, co jest w ich mocy, by braki powyższe wyrównać, zdobyć nauczycieli. Między innymi zorganizowano w Ostrołęce kurs dla kandydatów na nauczycieli, oraz bursę z internatem dla młodzieży licealnej i gimnazjalnej. Instytucje te mieszczą się w pozostawionym po carskim pułkowniku budynku, podwyższonym przez Niemców od parteru do pierwszego piętra. Budynek ten został odremontowany wysiłkiem władz szkolnych i kosztem Skarbu Państwa.

Niestety, potrzeb społecznych nie mogą zrozumieć ludzie, kierujący się swymi prywatnymi interesami i nieprzychylnie ustosunkowani do współczesnego życia w Polsce. Miejscowy sędzia grodzki, ob. Faltynowicz,

który do odremontowania zniszczonych wojną domów i przetranszowania ich dla swej instytucji, zabiega obecnie, pomimo tego, że posiada w swym własnym budynku obszerny lokal i dla siebie i dla sądu, o usunięcie z odremontowanego domu szkoły powszechnej i kursów nauczycielskich oraz bursy.

Zabiegł sędziemu stała się zrozumiała, gdy się zastawił je z faktem, że teściowa sędziego ob. Zofia Samiód, utrzymuje dla zamieszkałej młodzieży gimnazjalnej prywatny internat, który zamierza rozszerzyć, a do tego jest jej potrzebny lokal, zajmowany przez Sąd. Ze młodzież niezamożna, niezdolna do wysolej opłaty na prywatnych stajniach mieszka, w porożwalanych domach i demoralizuje się, tym dla wielu osób lepić, im właśnie o to chodzi, aby prowadzić szkodliwą agendę, ilustrując rzekomą obojętność Rządu na potrzeby młodzieży.

Jakże trudno jest przełamać ludzki egoizm, jakże trudno z byłych endeków i anatorów wychować ludzi uspołecznionych.

TRYBUNA NAUCZYCIELSKA UKAZUJE SIĘ CO CZWARTEK. PROSIMY ZARZĄDY KOL NAUCZYCIELSKICH PPS, ORAZ OŚWIATOWCÓW I NAUCZYCIELI O NADSYLANIE DO NASZEJ TRYBUNY NAUCZYCIELSKIEJ ARTYKUŁÓW, NOTATEK, AKTUALNYCH WIADOMOŚCI Z TERENU.

J. STRZELECKA

Reforma szkolna i nowe programy

(Dokończenie).

Na terenie Rzeczypospolitej napewno są klasy młodsze (I i II) o normalnym wieku i poziomie, w takich klasach należy wprowadzić nowy program. W starszych klasach począwszy od IV-ej, V-ej sprawa się komplikuje ze względu na nierówny poziom wieku dzieci, zaległości w nauce, no i wprowadzenie przez nauczycielstwo nowych zagadnień nieopracowanych, przy absolutnym braku podręczników i lektur. Wobec powyższego należałoby proces wprowadzenia programów odwrócić. Przede wszystkim przeszkolić nauczycielstwo, wydać podręczniki, opracować lekturę dla nauczyciela, następnie dopiero zacząć realizację programów, powtarzam: w normalnych klasach. Następnie należałoby uporządkować sprawę programów w klasach nienormalnych. Tolerowanie bezprogramowości w tych klasach uważam za rzecz szkodliwą i krzywdzącą dla dzieci. Najczęściej w klasach takich realizują się stare programy z całym ich nastawieniem wychowawczym, przytem w poszczególnej klasie z każdego przedmiotu poziom innej klasy, np. w kl. VII geo-

grafia kurs kl. V, arytmetyka kurs kl. VII itd. Nauczycielstwo nie potrafi wybrnąć z tego chaosu przy absolutnym braku wskazówek ze strony miarodajnej, no i braku podręczników. Ogólnikowe zalecenia, aby tworzyć klasy opóźnione i opracowywać skrócone programy dla tych klas nie wytrzymują krytyki. Nie popełnie chyba wielkiego błędu, jeżeli zarzykuje twierdzenie, że w całym państwie posiadamy w tej chwili 80 proc. klas nienormalnych, i wobec niemożności realizowania przymusu szkolnego stan ten przeciągnie się na lata.

Zdaniem moim, równoległe z pracami programowymi dla klas normalnych, winny być opracowywane wskaźówki i przejściowe skrócone programy dla klas nienormalnych. Nie zamawia mi do przekonania tak popularne twierdzenie, że nie możemy na zewnątrz obniżyć poziomu naszych poczynań, nie możemy narzucać nauczycielstwo programu przejściowego, gdyż w każdym poszczególnym wypadku oni sami potrafią go opracować. Twierdzenie, że nie należy samych siebie oszukiwać i wprowadzać w błąd

społeczeństwa. Tak jak na wszystkich odcinkach naszego życia jesteśmy zrównani i na odcinku oświatowym Nikt nie będzie budował pięknych gmachów na gruzach, a przede wszystkim rozpocznie od usuwania gruzów. A jeżeli drogą nam jest reforma szkolna, cenne są zmiany programowe, to musimy przygotować grunt, aby umożliwić ich realizację — musimy usunąć gruzy.

Liczenie na to, że nauczycielstwo samo opracuje przejściowe programy jest fikcją. Starszy element nauczycielski przepracowany i zmęczony nie ma siły i czasu, młodszy element to w większości siły niewykwalifikowane, bez praktyki i niezbędnych wiadomości; praca w szkole dla większości nauczycieli jest pracą dodatkową, na boku muszą „dobrać”, aby żyć.

A więc w szkołach robotę się spycha, wyniki pracy w wyjątkowych wypadkach są dobre, o ile nauczyciel ma czas, odpowiednie pomoce na kowe jest dobrym meodyem i pedagogiem i posiada odpowiednie wykształcenie.

W większości wypadków rezultaty pracy są nikłe.

Odpowiedzialność za to siła rzeczy musi spaść na władze szkolne, które powinny przyjąć z pomocą nauczycielstwa, opracowując odnośne wskaźówki i przejściowe, skrócone programy. Przy dalszym tolerowaniu obecnej

sytuacji w szkolnictwie kryje się poważne niebezpieczeństwo dla reformy szkolnej. Szkoła podstawowa objęła 2 klasy gimnazjalne przedwojenne, wywołało to głębokie niezadowolenie wśród sfer burżuazyjnych naszego społeczeństwa. Jakże mogą oni pogodzić się z faktem, że dzieci ich będą o 2 lata dłużej uczyły się „z hoi ta”. Nauczycielstwo szkół średnich też ma za strzeżenia, obawiając się obniżenia poziomu wiedzy uczniów.

Te drugie w normalnych warunkach szkolnych napewno okazałyby się niesłuszne. W szkolnictwie powszechnym posiadaliśmy przed wojną doskonałych pedagogów i metodyków, poziom ich wykształcenia wrażał z każdym rokiem, a poczucie odpowiedzialności za stan nauczania i wychowania zawsze było i jest wysokie.

W obecnych warunkach poziom wszystkich typów szkół musiał się obniżyć. Szkoły średnie i wyższe u nas nastawione są przede wszystkim na osiągnięcie wyników nauczania, przetrzymując na młodzieży cały ciężar nauki i zdobywania pomocy i książek, o ile uczeń nie podoła zadaniu — pozostawia go się na drugi rok. O zwycięstwie tylko dzieci b. zdolne i względnie zdolne, którym rodzice mogą dać pomoc w domu, iakoś przebrnąć przez szkołę średnią. W ten i dnik sposób podważona jest zasada szkoły demo-

kratycznej i równego startu dla wszystkich. W szkole powszechnej jesteśmy nastawieni na podciągnięcia do wymaganego poziomu wszystkich dzieci i dostarczenie im takich warunków pracy, aby mogły temu podołać. Odpowiedzialność za poziom ich nie możemy przerzucać na dom. W normalnych warunkach przy takim nastawieniu zadanie jest do wykonania i przesunięcie dwóch klas gimnazjalnych do szkoły podstawowej, jest koniecznym krokiem w kierunku demokratyzacji szkolnictwa. W obecnych warunkach ogólnego obniżenia poziomu elementarnych uczniów, kończący szkołę podstawową, siła rzeczy musi być słabszy, niż przed wojną, ale maksimum tego, co można zrobić w tych warunkach, napewno wykonać może tylko szkoła podstawowa. W założeniu swoim naprawie szkoła demokratyczna. Pracownicy reformy skwapliwie wyszukują obniżenie poziomu na skutek warunków powojennych i postarają się odpowiedzialność za to przerzucić na samą reformę; przeciw temu trzeba się mocno zastrzec. Stąd jednak należy wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Władze szkolne winny iak najszybciej przyjąć z pomocą szkole podstawowej i specjalną opieką otoczyć starsze jej klasy, aby nie dawać przeciwnikom argumentów do zwalczania idei demokratyzacji szkół.

o

Nie martw się, gdy stłuczesz filiżankę...

Dymią kominy fabryki porcelany w Wałbrzychu

Brzęk... Spadła ze stołu filiżanka. No, cóż, mówi się trudno, albo: „na szczęście”. Nie można z drobnych, do mowych szkód robić wielkich tragedii. Ale równocześnie jakże bardzo jest nam przykro... Nie wiadomo kiedy i czy będzie można uzupełnić piękny serwis.

Jeden nieuważny ruch ręki rozbił cienką porcelanę na setne części. Jędrze, źle obliczony gest zniszczył w sekundę pracę kilkunastu ludzi, którzy stworzyli to kruche naczynie. Bo praca nad nim nie jest prosta.

TO TYLKO WZORY

U wejścia do niepozornie wyglądającego domu w Wałbrzychu pytam jakiegoś człowieka:

— Czy tu mieszczą się biura fabryki porcelany „Crister”?

— Ja, ja „Crister”... Coś tam jeszcze zaszwargotał po niemiecku, wskazując mi drogę na pierwsze piętro, gdzie kieruje swoje kroki.

Najpierw oglądam trzy sale, przylegające do biura.

Co za bogactwo!

Na lewo porcelana, na prawo porcelana, przede mną porcelana i za mną porcelana. Od pojedynczych białych filiżanek i spodeczków, popielniczek i wazoników aż po bogate, złotem zdobione luksusowe serwisy.

chę plastelinę. Daje się łatwo naginać do form.

Ciekawie zerkają na obcego przybysza robotnice, nie przerywając zresztą swej pracy. Ubrane w obszerne fartuchy, pracują przy stołach, na których wznoszą się góry ciasta. Wmontowane w stoły wirówki obracają się w szybkim tempie.

W parę sekund z placka tworzy się filiżanka... ale nie cała. Brakuje jej jeszcze dna i ucha. Lecz to już nie należy do tej pracownicy. Przy następnym stole inna robotnica robi same dna. Jeszcze przy dalszym — ucha. Na ostatnim dopiero „montuje się” cała filiżanka, zlepiając wszystkie jej części.

Młoda dziewczyna, przy której zatrzymuję się na chwilę pracuje bardzo wolno.

— To nowa — słyszę. — Nie ma jeszcze wprawy.

— Ile przeciętnie wyrabia robotnica? — pytam.

Od 700 do 800 sztuk dziennie.

Zespół robotników w fabryce „Crister” składa się z przybyszów. Są to repatrianci z Buga i z Niemiec oraz przybyli z centralnych dzielnic kraju. Pod okiem nielicznych polskich fachowców i starzych majstrów niemieckich uczą się nowego fachu.



Na zdjęciu u góry widoczna wypalarnia. Obok dzbanki do kawy po opuszczeniu pieca.

PORCELANA JEDZIE W ŚWIAT

Na fabrycznym podwórzu wznoszą się sterty połamanych i popekanych kapsli. Po trzykrotnym siedzeniu w piecach nie są zdolne do dalszej ochrony porcelany.

— Co się z tym szmelcem robi — pytam.

— Kapsle nie powinny się marnować. Przerabia się je na kafle do pieców szamotowych, tylko nie ma ich kto kupić...

Na fabrycznym podwórzu stoją dwa gniały konie. Wóznica chwytą za lejce.

— Wio, siwki, wio!

Wóz naładowany dobrze opakowaną porcelaną wyjeżdża przez bramę, kierując się w stronę dworca. Porcelana jedzie w świat... na wozie; fabryka bowiem nie dorobiła się jeszcze samochodu.

Brzęk... Nie martw się, gdy stłuczesz filiżankę od serwisu. Kominy fabryk porcelany dymią...

W. S.



Majster Kwietulski Józef pracuje już 22 lata przy tokarni talerzy — dziś w Wałbrzychu poprzednio w Cielicowie.

— 900 wzorów posiada fabryka — słysze w odpowiedzi na słowa podziwu, których nie mogę powstrzymać, na widok pięknej zastawy.

Od skromnych, niczym nie zdobionych naczyń wzrok przesuwają się do wspaniale nakrytego stołu, na którym poczawszy od solniczki a skończywszy na wielkiej imponującej wazie, wszystko jest w tym samym kolorze i kształcie.

Tylko usiąść i poprosić, by prędko odali coś smacznego...

Przed rokiem 1939 fabryka zatrudniała 1000 ludzi, a dzisiaj zaledwie połowę tego. Przed wojną pracowano na eksport, wysyłając w przeważającym procencie porcelanę t. zw. hotelową do krajów skandynawskich.

100 GODZIN W PIECU

Ukształtowane już naczynia zamakają się w odpowiednich, specjalnie na ten cel zrobionych formach z gliny ogniotrwalej w t. zw. kapslach. Tak zabezpieczoną porcelanę wkłada się

Droga białej porcelany jest skończona.

Ozdobną otrzymuje się przez malowanie jej w „drukarni”. Kolorowe paski wielobarwne kwiaty, bardziej skomplikowane wzory w paru kolorach ozdabiają brzegi talerzy, kubeczków, półmisek i dzbanków. Po nałożeniu wzorów porcelana powraca jeszcze raz na krótko do pieca.



Sortowanie naczyń po wyjściu z pieca.

Mimochodem

MIEDZY DYPLOMATAMI

— Przepraszam pana, z jakiego kraju pochodzi ten wspaniały order?

— Podobna się panu? To jest order mojego pomysłu.

NA OKREŚCIE

— Panie kapitanie, dziś są moje imieniny — melduje marynarz okrętu wojennego.

— No więc co?

— Czy z okazji tego uroczystego dnia nie zechciałby pan kapitan zezwolić mi na wypuszczenie torpedy?

STRASZNA ZEMSTA

Sześć firmy złożyło się na urzędnika.

— Posyłam pana do Kłapowskiego po pieniądze, a pan nie tylko nie przynosi pieniędzy, ale pozwala się spoliczkować przez tego lotra i zamknąć na całą noc w jego biurze. Obok pana jest telefon, a pan nawet nie dzwoni po milicję!

Urzędnik uśmiecha się dumnie.

— Nie miałem czasu.

— Jaki? A co pan robił?

— Mściłem się. Przez całą noc rozmawiałem przez telefon Kłapowskiego z Nowym Jorkiem!

KONKURENCJA

Amerykańska fabryka kapeluszy rozplakowała następującą reklamę:

„Nasze kapelusze są najlepsze. Dowód tego choćby fakt, że nosi je stałe Charlie Chaplin”.

Nazajutrz na plakatach zjawily się najeptki konkurencyjnej firmy:

„I dlatego cały świat z niego się śmieje”.

PAMIĘTNA ŁAWKA

— Wiesz, na tej ławce zerwaliśmy nasze narzeczeństwo...

— Doprawdy? Czy to się odbyło bardzo dramatycznie?

— Nie. On nie przyszedł, poczekałam i godzinę i posłam do domu.

BULKI

Na stacji zatrzymuje się pociąg. Z okna przedziału ktoś woła:

— Chłopiec!

„Jakiś małyć podbiega.

— Masz tu 10 złotych, przynieś z bułką dwie bułki. Jedną weźmiesz sobie za łatygę.

Po paru minutach chłopiec wraca, zając bułkę.

— Ma pan 5 złotych reszty. W bułeciu była tylko jedna bułka.

PYTANIE

— Czemu ty na każde pytanie odpowiadasz pytanem?

— Czy rzeczywiście tak robię?

PRZYJACIOŁKI

— Dlaczego nie było cię wczoraj na moich urodzinach? Czyżbyś nie wiedziała, że obławiałam swoje 25 lat?

— Owszem. Ale przecież w 1940 roku nie było mnie w kraju.

POETA

Pewien poeta przyszedł do lekarza, który po zbadaniu powiedział:

— Mógłby pan dożyć do 100 lat, gdyby nie to, że pan pije. Każdy kieliszek wódki skraca o godzinę pańskie życie.

Poeta chwycił kawałek papieru, przeprowadził jakieś obliczenie i westchnął.

— Wie pan co doktorze? Od 16 lat jestem w grobie.

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane przy pracy nad odbudową kraju

Mosty na polskich rzekach

Do najbardziej palących prac w zakresie odbudowy po zniszczeniach wojennych należy odbudowa dróg komunikacyjnych i mostów. Wojna zniszczyła w Polsce około 2.000 wielkich i średnich mostów. Nie też dziwnego, że tak palące potrzeby zrodziły powstanie w ramach SPB Oddziału Robót Inżynierskich (ORI), który dzisiaj jest jedną z głównych instytucji, uczestniczących w odbudowie kraju.

Spośród mostów odbudowywanych przez Oddział Robót Inżynierskich SPB najważniejszymi są następujące: pięć wielkich mostów przez Wisłę; w Warszawie pod Cytadela, pod Sandomierzem, w Dęblinie, w Tczewie i w Fordonie.

WISŁA NIE MOŻE BYĆ PRZESZKODĄ

W Warszawie pod Cytadela ORI buduje przejazd pod drugi tor mostu kolejowego. Pod Sandomierzem odbudowuje most kolejowy. W Dęblinie przystępuje do odbudowy przejeżdżającego mostu kolejowego. W najbliższym czasie przewidywane jest rozpoczęcie robót przy montażu przejeżdżającego mostu kolejowego w Tczewie z elementów konstrukcji składanych, sprowadzonych z Anglii. W Fordonie ORI rozbiiera i wydobywa z koryta Wisły przejeżdżającego mostu.

Nie ma potrzeby wyjaśniać znaczenia mostu pod drugi tor w Warszawie pod Cytadela. Montaż pierwszych sześciu przejeżdżającego mostu będzie zakończony w tym roku. Siódme i ostatnie przejeżdżające zmontowane w marcu przyszłego roku i wiosną 1947 nastąpi otwarcie ruchu. Zwiększy to w znacznym stopniu przelotność linii kolejowych, przechodzących przez Warszawę. Montaż zniszczonych elementów konstrukcji mostu przez Wisłę w Dęblinie będzie rozpoczęty w najbliższym czasie i ma być zakończony z wiosną przyszłego roku. Most dęblński ma nie mniejsze znaczenie w komunikacji kolejowej od mostu pod Cytadela. Zbiegające się w Dęblinie linie kolejowe prowadzą brzożę Wisły łączą ogromną połacie wschodniej części naszego kraju z okrajem rolni-

czym Polski Środkowej i przemysłowym Górnego i Dolnego Śląska. Most ten jest nerwem komunikacyjnym całej wschodniej części kraju.

Most w Sandomierzu ma mniejsze znaczenie ruchu od mostu w Dęblinie. Konstrukcja jego prawie w całości ma być dostarczona z huty „Kościuszko” w Zabrze. W tym roku ORI odbudowało zniszczone minami wewnętrzne filary tego mostu i rozpoczęło już montaż pierwszego przejeżdżającego. Zakończenie montażu jest przewidziane na wiosnę przyszłego roku.

Roboty, wykonywane przy wydobywaniu z koryta Wisły zniszczonych przejeżdżającego drogowo - kolejowego w Fordonie, rozpoczęte z końcem zimy tego roku, będą zakończone przed nastaniem mrozów. Pięć przejeżdżającego mostu ma rozpiętość do 90 kilku metrów, a więc znacznie większą od mostów w Warszawie.

W najbliższym czasie partia fachowców, pracujących obecnie przy montażu mostu kolejowego pod Cytadela, będzie stopniowo przenoszona na montaż mostu drogowego przez Buga. Narew w Zegrzu Most ten ma być odbudowany na dawnych podporach i ma mieć konstrukcję przejeżdżającego samego układu, co most dawny, uderzający swoją lekkością. Zakończenie montażu przejeżdżającego w Zegrzu jest przewidziane na sierpień przyszłego roku.

WIELKA PRACA NAD ODRĄ

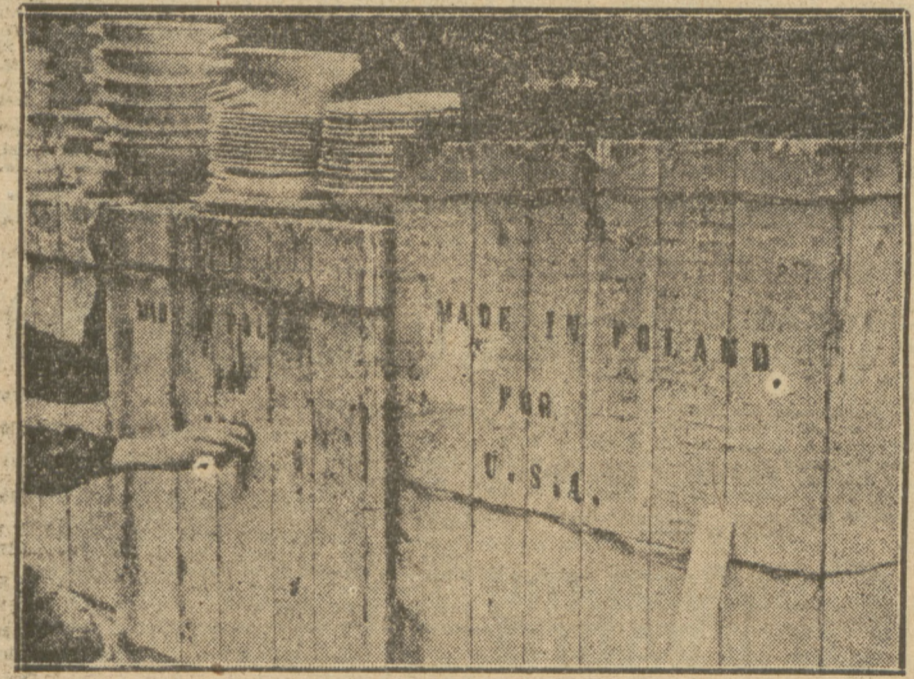
W tym roku Oddział Robót Inżynierskich SPB prowadził roboty na ośmiu mostach przez Odrę w województwie wrocławskim i poznańskim. Z tych robót najważniejszymi są:

most kolejowy i dwa mosty drogowe w Głogowie oraz roboty przygotowawcze, polegające na usunięciu zwalonych przejeżdżającego stalowych i oczyszczeniu koryta Odry pod Wrocławiem, w Białobrzeczu i Nowej-Soli (pod Głogowem).

Największą robotą mostową, jaką ORI będzie wykonywać na Odrze, jest odbudowa filarów mostów drogowych i kolejowych przez wschodnie i zachodnie koryto Odry pod Szczecinem. Odbudowa tych filarów ma być wykonana w warunkach niespotykanych na żadnej z innych rzek polskich. Głębokość wody w miejscu ustawienia filarów sięga do 10 mtr., rozmiary filarów, podpierających dwa równoległe mosty — drogowy i kolejowy, przewyższają rozmiary wszelkich innych mostów w Polsce. Roboty te, niezmiernie trudne, wymagające wielkiej umiędności wykonania, mają być zakończone w lipcu przyszłego roku.

NIE ZASPANO GRUSZEK W POPIELE

W ciągu kilku zaledwie miesięcy ORI zgromadziło dostateczną ilość sprzętu: dźwigów do podnoszenia ciężkich elementów mostowych przy montażu, kompresorów podnoszących narzędzia pneumatyczne przy niożeniu i wierceniu, dźwigów hydraulicznych, wind i wielu maszyn o nazwach dotąd mało u nas znanych. Zestawia Społecznego, Przedsiębiorstwa Budowlanego jest stworzenie odpowiedniej placówki w tak ważnej chwili i skupienie w niej najwybitniejszych fachowców, począwszy od wykwalifikowanych majstrów, a kończąc na inżynierach o znanych nazwiskach. (R).



Naczynia ruszają w świat. Pakowanie skrzyń przeznaczonych dla Ameryki i Rosji.

— Czy fabryka wyrabia obecnie tego rodzaju serwisy?

— Nie. To są wzory naczyń wyrabianych przed wojną. Teraz produkujemy rzeczy bardziej proste, mniej kosztowne, przystosowane do potrzeb obywateli.

WEDŁUG RECEPTY

Praca nad wytworzeniem naczyń porcelanowych zaczyna się od przyrządzenia masy wedlug... recepty.

— Choć wszystkie składniki musi być odmierzona jak w aptece. Ani za dużo, ani za mało. W przeciwnym bowiem razie porcelana może w piecu popękać. Ciasto porcelanowe przypomina trochę gips i tro-

do pieca. Nie ma już żadnej obawy, by dym czy popiół mógł uszkodzić delikatne wyroby.

W olbrzymich piecach porcelana wypala się trzykrotnie w coraz to wyższej temperaturze, która dochodzi do + 1200°. Za każdym razem naczynia „siedzą” w piecu po 34 godziny.

Nie wszystkie piece są czynne. Przy niepełnej produkcji fabryki wystarcza rozzerwanie do 2-4 pieców. Brak ludzi nie pozwala również na uruchomienie pieca tunelowego, w którym wypalano kiedyś naczynia systemem taśmowym, przesuwając na ruchomej podstawie surowe wyroby na miejsce już wypalonych.

Prenumerata miesięczna „ROBOTNIKA” wynosi zł. 60.